Nr. 282. Kraków, Niedziela 23 Października 1892. Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

DZIWOLĄGI.

„Emigracja polska przekonawszy się, iż dalsze, bierne zachowanie się polskiego narodu jest nieużyteczne, postanowiła wezwać naród do czynnego wystąpienia. W tym celu postanowiono na sierpniowem zgromadzeniu emigrantów w Rapperswylu, aby ściągać gotówkę skarbu narodowego, znajdująca się w kasach we Francji, w Niemczech, w Rumunii, w Ameryce i Anglii i t. d. i deponować ją na cele czynnego wystąpienia narodu w zamku rapperswylskim w Szwajcarji. Na czele akcji jest komitet, do którego należą dwaj posłowie do Rady państwa w Wiedniu, jeden z Krakowa, drugi ze Lwowa“.

Możnaby mniemać, że to wyjątek z jakiego humorystycznego pisma, wychodzącego nakładem naszych przyjaciół z nad Newy, tak skorych do prawienia o polskiej intrydze; możnaby mniemać, że to raport jakiego niezręcznego czynownika do szczególnych poruczeń, ułożony w celu zarobienia kilku rubli; możnaby wreszcie mniemać, że to kompozycja jakiego oszusta podobna do relacji o spiskach na życie cara. A jednak to nie złośliwość naszych nieprzyjaciół, ani nie koncept zbrodniarza, tylko ustęp z półurzędowego dziennika węgierskiego. *Nemzet* takie umieszcza dziwolągi.

Podobne niedorzeczności są tak płytkie, tak...naiwne, że nawet na godność bąka dziennikarskiego nie zasługują i niezawodnie uśmiano się nad Newą serdecznie, gdy wyczytano, jak nasi zakarpaccy sąsiedzi i przyjaciele umieją być... dowcipnymi. Odpowiadać na takie wiadomości prostować je, byłoby poniżej godności, gdyby nie to, że *Nemzet* je umieścił i że zapewne nie miał w tem złej woli.

Otóż przedewszystkiem powinienby wiedzieć węgierski dziennik, że emigracji polskiej w politycznem znaczeniu nie ma wcale. Są emigranci i to przeważnie dobrowolni, rozsypani po Europie, ale nie tworzą organizacji politycznej, nie reprezentują nikogo i niczego, wpływu na ziemie polskie nie wywierają żadnego i o niczem, co się tyczy polityki narodowej, decydować nie mają prawa, nie mają siły, nie mają powagi.

Niema dziś takiej emigracji, jaką tworzyli Konfederaci Barscy, unosząc z sobą na Śląsk austrjacki prawo reprezentowania acz nie Polski całej to bodaj idei wyrażającej się w konfederacji Barskiej. Nie ma dziś takiej emigracji, jak owa z członków sejmu czteroletniego złożona, ustępująca przed Moskalami i przed Targowicą. Reprezentowała ona nie stronnictwo patrjotyczne, ale patrjotyzm polski, któremu przemoc nie dała pracować dla dobra narodu, więc wytworzył walkę o honor narodu i postawił Kościuszkę na czele.

Nie ma takiej emigracji, jak owa, co stworzyła legiony, ani takiej, co miała w swem łonie rząd narodowy z r. 1831 i armię rozbitą. Nawet takiej nie ma, jak najmłodsza po r. 1863, bo ta bądź rozproszyła się po świecie i u obcych na chleb ciężko pracuje, bądź wróciła na ojczystą ziemię pod sprawiedliwym rządem cesarza Franciszka Józefa zostającą i tu użytecznie, spokojnie i zdala od wszelkiej polityki pracuje.

Gdy dawniej naród mniej liczną mając inteligencję, nie mając nigdzie wolności słowa na własnej ziemi, poddawał się nie raz wskazówkom emigracji, było to zrozumiałe, acz najczęściej smutne dla nas. Było zrozumiałe, bo owe stare emigracje składały się z istotnych reprezentantów bądź narodu, bądź idei, składały się z najlepszych, najszlachetniejszych, bądź najzdolniejszych obywateli Gdy do emigracji należeli Kościuszko, Dąbrowski, czy potem ks. Adam Czartoryski, Niemcewicz, Mickiewicz i liczne im podobnych zastępy, toć zrozumiałem było dlaczego naród na nich się ogląda. A było też i smutne, gdy emigracja oderwana od zagona ojczystego, porwana w wir zagranicznych prądów społecznych, politycznych i rewolucyjnych, zapominała o tem, co w kraju możebne i pożyteczne i nieraz obałamucona sama, naród bałamuciła.

Tak bywało dawniej, ale dziś emigracja żadnego wpływu, żadnego głosu nie ma w sprawie narodowej, a to raz dlatego, że jej nie ma ani poważnej, ani politycznie zorganizowanej, że nie ma tam nikogo, na kogoby się Polacy oglądali, jak dotąd Węgrzy na Koszuta, a powtóre dlatego, że Polacy na własnej ziemi jawnie, szczerze i otwarcie uprawiają taką politykę, jaką okoliczności uprawiać im dozwalają

W Austrji korzystają w całej pełni z praw narodowych sobie przez konstytucję i przez szczególną opiekę cesarza, którego za to uczuciem najgłębszej wdzięczności otaczają. Pracują tu zarówno dla dobra własnego kraju, jak i dla dobra całego państwa.

W Prusiech walczą na drodze legalnej o swoje prawa i za każdy wymiar sprawiedliwości, gotowi mieć uznanie i wdzięczność, podobnie jak ich rodacy pod berłem Austrji.

W Rosji milczą, bo milczeć muszą; wierzą w lepszą dolę, bo nie wierzyć nie mogą; niepodobna bowiem przypuszczać, aby dzisiejszy system rządowy mógł być trwałym i wytrwałym, skoro samej Rosji szkodzi, kompromituje ją wobec Europy i wobec Słowiańszczyzny, kompromituje wobec cywilizacji i historji. Nie mamy ani mandatu, ani chęci do przemawiania imieniem rodaków naszych z pod zaboru rosyjskiego, ale to zapewnić możemy, że tyle myślą o akcji zaczepnej, co i my w Galicji.

I nie może być inaczej, bo naród nasz nie w spiskach, nie w konwulsyjnych porywach, nie w walce nierównej, niemożliwej dziś wobec systemu militarnego zbawienie swe upatruje, jeno w pracy cywilizacyjnej. Krzewienie oświaty u ludu, dźwiganie handlu i przemysłu rodzinnego, rozwój sztuki i nauki, doskonalenie się etyczne i praktyczne, słowem praca cywilizacyjna, spokojna, cicha, wytrwała, oto hasła polskie pod wszystkiemi zaborami. Dawniej uczyliśmy dzieci polskie, jak za Ojczyznę umierać mają, dziś je uczymy, jak żyć dla niej powinny.

Polacy pilnują swojej grzędy, w politykę rewolucyjną lub agitacyjną nie mięszają się wcale, wobec państw zaborczych pełnią swoje obowiązki rzetelnie, lojalnie, acz co prawda nie wszędzie w jednakowym nastroju. W Austrji pełnią je z uśmiechem zadowolonych, szczęśliwych, w Prusiech z uczuciem pokrzywdzonych, w Rosji z cierpieniem niewolników, ale to usposobienie już nie od nich, jeno od rządów zależy.

W zaborze rosyjskim byłby zapewne także uśmiech zadowolenia, gdyby Rosja posługiwała się prawem i sprawiedliwością, a nie bezprawiem i gwałtem.

Naród cicho i poważnie pracujący, wyraźnie ogłaszający *urbi et orbi*, że zerwał z polityką śmierci, a jął się polityki życia że o walkach orężnych z rządami nie myśli wcale, że tylko na drodze legalnej chce byt swój utrzymać, naród taki powinienby mieć przynajmniej tyle zadowolenia, aby o jego sprawach wyrażano się w urzędowych dziennikach poważnie.

Że nie chcemy przestać być Polakami, to pewno i nie przestaniemy być nimi, bo narody są dziełem Bożem, a państwa dziełem ludzkiem. Państwo ludzie nam wydarli, narodowości Bóg nam nie odbierze.

Cała ta sprawa z kasami, ze skarbem narodowym, i z owymi posłami do Rady państwa, to już tak niedorzeczne, że mówić o tem nie warto. Żałować wypada, iż *Nemzet* tak bardzo się kompromituje, pisząc prawdziwe dziwolągi.

A te dziwolągi *Nemzeta* dziwnie się schodzą z opinią wprost przeciwną jednego z pism rosyjskich. A to *Graždanin* niedawno się wyraził, że Polacy przestali się skarżyć na ucisk pod rządem rosyjskim, bo już zrezygnowali ze wszystkiego i przekonali się, że zginąć w Rosji muszą.

Nemzet każe nam robić rewolucję, *Graždanin* umrzeć. Otóż ani jedno, ani drugie. Rewolucji czy też powstań urządzać nie będziemy, ale też dla przyjemności ks. Meszczerskiego nie uwierzymy w to nigdy, abyśmy się w rosyjskiem morzu, jak cukier w kwasie rozpłynęli. Przeciwnie; wierzymy w słowa Mickiewicza, że Rus się poprawi i że mu Bóg wybaczy. Wierzymy w to, że jakeśmy tutaj przetrwali Metternicha, germanizację Brandla, Hammerstein, tak i tam przetrwamy Pobiedonoscewa, Hurkę, rusyfikację, Apuchtina diejateli do szczególnych poruczeń, a nawet ks. Meszczerskiego. Miały Prusy swoję Jenę, Austrja Sadowę, zapewne Bóg miłosierny i dla upamiętania Rosji ześle na nią Jenę, lub Sadowę, a wtedy bez powstań, bez rewolucji z naszej strony... nastąpi to, co nastąpić musi: zmiana stosunków dzisiejszych, będacych urągowiskiem cywilizacji, zgrozą Europy.

Oto odpowiedź nasza na dwa dziwolągi dziennikarskie, tak sprzeczne i z tak przeciwnych obozów pochodzące. Odpowiedź, któraby powinna i w Budapeszcie i w Petersburgu wystarczyć, aby nie pisano tam rzeczy podług tego, czegoby się pragnęło. *Nemzet* zapewne mimowoli stał się wyrazem pragnień najzagorzalszych zwolenników Koszutha, a *Graždanin* wyrazem pragnień panslawistów. Niestety! nie możemy spełnić ni jednych, ni drugich, bo nam na to nie pozwalają i rozum i wiara. Rozum raz na zawsze wyleczył nas z złudzeń, a wiara utrwaliła przekonanie, że Bóg narodowi zginąć nie da, gdy naród sam do swej zguby nie przyłoży ręki.

Z prowincji.

Nowy Sącz 20 października.

Chwytamy za pióro, aby — na pierwszym kroku — publicznie zamanifestować nasze oburzenie.

Miejska nasza autonomia przyjęła widocznie za hasło swych rządów: składać hołdy wrogom narodu!

W dniu 8 listopada b. r. obchodzoną ma być 600-letnia rocznica założenia miasta Nowego Sącza. Tej sposobności ojcowie miasta użyli, aby tablicą pamiątkową uczcić króla — Wacława! Nawet forsowaną jest myśl, aby ku wiecznej pamięci błogiego panowania tego króla, plac koło kościoła lub ulicę nazwać jego imieniem!

Nie mamy nic przeciw temu, aby miasto obchodziło 600-letnią rocznicę swego założenia, ale stanowczo i głośno protestować musimy przeciw sposobowi, w jaki rocznica ta ma być obchodzoną

Mniejsza o to, że postanowiono, między innemi punktami programu, także urządzić po prostu szopkę uliczną — i o to mniejsza, że ona się ma odbyć groszem publicznym, który nam się nie przelewa, bo na brak onego *urbi et orbi* się skarżymy — nawet mniejsza o to, że z tej okazji kosztem gminy ma być pewien lokal wcale nie gminny, zaopatrzony w potrzebne dla niego sprzęty, ale czego przenieść nie możemy, to tej profanacji dziejów ojczystych, aby użyć tej chwili do czczenia pamięci obcego uzurpatora, najezdcy, prześladowcy naszego narodu!

Czy historycy miejscy nie wiedzą o tem jeszcze, że Wacław wdarł się przemocą na tron polski, i to na podstawie sfałszowanego zapisu, i zdradą, bo przez oddanie Wielkopolski pod lenno cesarza niemieckiego? że jego panowanie przedstawia szereg gwałtów, prześladowań, ucisku narodu? Że przeprowadzanie germanizacji kraju było celem rządów jego i jego wielkorządców? Że on to był, co okrucieństwami tłumił budzącego się ducha narodu? Że ofiarą jego okrucieństwa padli przyrodni bracia Łokietka? [1])

Czy trzeba przypominać, że Wacław to „jedna z tych figur historycznych, które występują jaskrawo, wstrętliwie, w których jasnych stron znaleść nie podobna“, że „zdradzał, mordował, płakał, pokutował i zabijał, na przemiany grzesząc i błagając rozgrzeszenia“, że „jego rządy w Polsce smutną po sobie pamięć zostawiły... ciągle trzeba się to było przed Czechami mieć na baczności, jak w zawojowanym kraju nieprzyjacielskim! [2])

I takiemu to uzurpatorowi, tyranowi, ciemięzycielowi narodu, któremu wyrządza się już przez to dobrodziejstwo, jeśli się o nim milczy — składać wieńce, urządzać tablice pamiątkowe — czy to nie rzucać hańbę w oczy własnemu narodowi?...[3])

[1]) Szujski: *Dzieje Polski*, I, str. 105.
[2]) Kraszewski: *Wizerunki:* XVIII.
[3]) Wobec dzisiejszego położenia politycznego nie wypada wznosić Wacławowi pomnika, bo bądź co bądź był on nieprzyjacielem samodzielności narodowej, a Polskę oddał w lenno, czem skrzywdził jej dzieje. Jakby nikt Augustowi II nie wznosił pomnika w Polsce, chociażby sto Sączów wybudował, tak i pamięci Wacława czcić nie należy. August II sprzeniewierzył się narodowi, układając rozbiory Polski z carem, Wacław oddając ją w lenno. (*Przyp. Red.*).

Trudno zaprawdę odgadnąć, czy gra w tem rolę zła wola, czy nierozum, czy może.... miłość dla Czechów? ale jeżeli ta ostatnia decydowała, to naszych domorosłych historyków pouczają dzieje, że Wacław wcale nie był Czechem — po czesku nawet mówić nie umiał!...

A nawet i to nie tłomaczy adoracji ojców miasta dla Wacława, jakoby on miał być założycielem miasta Nowego Sącza. Rzecz to wcale historycznie nie stwierdzona — a jeden z największych i najskrupulatniejszych naszych historyków założenie miasta Nowego Sącza przypisuje nie Wacławowi lecz jednemu z jego wielkorządców! [1])

[1]) Szujski. Dzieje polski I. 5. 105.

Słysząc o zamiarze obchodu 600 letniej rocznicy spodziewaliśmy się, że obchód ten odbędzie się z godnością i powagą. Mniemaliśmy, że złożywszy Bogu dzięki za sześćwiekowe swe istnienie, miasto zadokumentuje swój patrjotyzm wyznaczeniem nagrody za napisanie najlepszej monografii o jego chlubnej w dziejach narodu przeszłości, — rozszerzeniem pism i poematów z jego dziejami złączonych

Niestety ciężki spotkał nas zawód!

Wprawdzie słyszeliśmy o jakimś utworze nieznanego dotąd jeszcze nikomu historyka, któren to utwór ma obejmować dzieje miasta tutejszego a przeszedłszy operację korrekty pod nożem dziejopisa ze szkoły Hartmana wkrótce ukaże się w druku — czekamy też na wyjście takowego z niecierpliwością, atoli wyznać musimy, że mało mamy i mieć możemy do niego zaufania i lękamy się nie tyle utworu co korrekty, bo cóż może dać narodowi, kto aranżuje składanie hołdów nie bohaterom narodowym, nie wielkim i sławnym mężom, lecz najeźdzcom, którzy stanowią kartę dziejów dla narodu tak smutną!

Oddając tę sprawę pod sąd opinii publicznej kończymy zapewnieniem, że wiadomościami o dalszym jej przebiegu i o wielu innych małych rzeczach z naszego miasta i powiatu, podzielić się z szanownemi czytelnikami „Kurjera Polskiego“ nie omieszkamy.

List ze Skandynawii.

Sztokholm 18 października.

(Na skandynawskim horyzoncie politycznym.— Rosyjscy ajenci i *Dagebladet*. — Stanowisko prasy konserwatywnej i literalnej wobec tendencyj separacyjnych Norwegów. — Malarz polski na wystawie *Kunstförening*.—Co o nim pisze krytyka. — Z teatru sztokholmskiego).

Horyzont polityczny w Skandynawii nie przedstawia dziś nic interesującego po zawieszeniu kwestji zatargu norwegsko-szweckiego.

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

1)

I.

— Mamy na szczęście miejsce wyborne, — mówiła do męża swego pani Regina Brożkowa, zasiadając z nim i z córką, młodziutką panienką bardzo ładną, przy stoliku w Szwajcarskiej Dolinie, gdzie właśnie koncert miał się rozpocząć.

— Jesteśmy tu na samem przejściu, więc będziemy mogli się przypatrzeć każdemu z wchodzących.

— Nie wielka to będzie przyjemność, — odrzekł jej małżonek, — i lepiej nam było pozostać tam przy werandzie, gdzie zaciszniej jest i można bez przeszkody słuchać muzyki. Z umysłu wybrałem sobie ten kącik, żeby mi gwar rozmów nie zagłuszał symfonii Beethovena, aleś ty chciała koniecznie...

— Chciałam tego, co było najlepszem, — przerwała mu z pewną żywością jego żona, — i tak zawsze bywa. Bądź pewien, mój kochany, że zarówno w drobnych, jak i w ważniejszych rzeczach, jeśli rady mojej posłuchasz, zawsze dobrze na tem wyjdziesz.

— O, wiem to, wiem, — odpowiedział w sposób mogący równie wyrażać szczere przekonanie, jak być ironicznem przypomnieniem ciągłej chęci jego żony, do narzucania mu we wszystkiem swego zdania.

— Skoro wiesz, to i dobrze, — odrzekła pani Regina, zwracając swoją lornetkę ku schodom, na które napływało coraz więcej osób — Heluniu, — dodała, — poprawno twój kapelusik, który się trochę w tył zsunął i ułóż zręczniej fałdy sukni, bo może lada chwila przechodzić ktoś z naszych znajomych.

— Dostrzegam już nawet jednego, — odpowiedziała jej córka, piękna panienka o twarzy dziwnie bystrego wyrazu, chętnie rozkaz matki spełniając. — Ale ten chyba nie zna się na strojach.

Mówiąc to, zarumieniła się cokolwiek, co spostrzegłszy jej matka, zwróciła ku wejściu wzrok podejrzliwy.

— A! pan Wujski, nieunikniony pan Wujski, jak zawsze, — szepnęła przez zęby, oczy mając utkwione w zręcznej postaci — przystojnego młodzieńca, który żywo zbiegał ze schodów. Nie na sam koncert śpieszył się on tak widocznie, znać to było z wyrazu pięknych jego ciemnych oczu, rozpatrujących się pilnie w towarzystwie zebranem na dole.

Helena zdała się nie słyszeć ostatnich słów matki, wiedziona owym instynktem, który wcześnie darzyć zwykł kobiety umiejętnością omijania w życiu wielu trudności. Piękne swe czarne oczy trzymała tylko utkwione w twarzy pani Brożkowej, której wyraz rozjaśnił się jednak niebawem.

— A! otóż i pani Czarska ze swą córką! — rzekła z zadowoleniem widocznem. — Jakże się cieszę, że będziesz tu miała towarzystwo twojej przyjaciółki z pensji. Jak ta panna wygląda dystyngowanie! Znać po niej zaraz, że należy do wyższego świata. Pewna jestem, że się te panie do nas zbliżą, skoro tylko spostrzegą nasz stolik.

Ale go chyba nie musiały zobaczyć, choć przechodziły tuż obok. Patrzały w przeciwną stronę, przesyłając uśmiechnięte ukłony ku innemu stołowi, przy którym dwie młode kobiety bardzo strojne, prowadziły z kilku panami rozmowę tem głośniejszą, że jej przeszkadzał rozpoczęty już koncert. To już był *high life* miejscowy, bez wątpienia świadczyła o tem dostatecznie owa niekrępująca się niczem swoboda, wszędzie i zawsze wyodrębniająca tak zwany „świat“, od tych, którzy nie mając szczęścia należeć do niego, poczuwają się do obowiązku pewnego uwzględnienia wygody drugich.

— Bardzo ma też piękne ułożenie pani Czarska, — zauważyła pani Brożkowa, popatrzywszy jeszcze za odchodzącemi. — Przejdziemy się po ogrodzie podczas przerwy koncertu — dodała — i w tedy będziesz mogła przywitać się z twoją dawną koleżanką.

— Ach, moja mamo, ona już może o mnie zapomniała — odpowiedziała Helenka. — Rok minął odkąd pensję opuściłyśmy obie, a od tego czasu nie odwiedziła mię ani razu, choć mi to przy rozstaniu tak napewno przyrzekała.

— Uczyni to z pewnością kiedykolwiek, moja kochanko, a tymczasem nie zawadzi grzecznie do niej się zbliżyć, skoro masz sposobność ją tu spotkać. Pamiętaj zawsze moje dziecko, że stosunki wiele znaczą w życiu i że dobrych nie należy nigdy zaniedbywać.

— Ale czyż ja wiem, mamo, o ile Iza życzy dzisiaj zachować ze mną znajomość, którą traf spowodował? — odparła Helena, gdyż pomimo młodych lat swoich, niejedno już umiała odgadnąć w życiowych warunkach. — Należy ona do innego świata niż my, może zatem jej matka...

— Zapewne, ta panna należy do znacznej rodziny, — rzekła pani Brożkowa, — a tyś tylko córką urzędnika, zajmującego bardzo skromne stanowisko. Pomimo to jednak, ze względu na moje urodzenie...

Zamilkła na tych słowach, opanowana myślami, które nieraz goryczą zaprawiały jej życie. Pochodziła bowiem z rodziny obywatelskiej i robiąc sobie z tego bardzo wiele, nie pogodziła się nigdy w zupełności z koniecznością noszenia mieszczańskiego nazwiska.

Na szczęście, mąż jej wcale tych słów nie zauważył, całkiem oddany rozkoszom wsłuchiwania się w cudne melodje Beethovena

Tymczasem młodzieniec, którego widok tak niemile sprawił wrażenie na pani Brożkowej, porzuciwszy miejsce, zajmowane przez niego w pobliżu, podszedł wreszcie do stolika, ku któremu oczy jego zwracały się nieustannie. Spotkały się one nawet parę razy ze spojrzeniem Heleny, ale być może, iż to ostatnie wypadkowo tylko zabłądziło w tamtą stronę.

Jakkolwiek państwa Brożków poznał był Bronisław Wujski od niedawna dopiero, czuł się jednak w prawie skorzystania ze sposobności spędzenia kilku chwil z niemi. Odkąd po raz pierwszy spotkał był Helenę u wspólnych znajomych, uczuł nieprzepartą chęć poznania tej młodej istoty, w której — po przez zewnętrzne cechy niedawnej pensjonarki i naiwność pierwszej wiosny życia — przebijało już niemało siły ducha i bystra przenikliwość.

Nie przypuszczał on żadnego w tym razie niebezpieczeństwa dla siebie, bo od czegóż był dzieckiem swojego czasu, wzrosłem wśród twardych warunków rzeczywistości, wcześnie dziś każdego czyniącej praktycznym, — a do tego przyrodnikiem z zawodu, nawykłym do ścisłego rozbioru wszelkiej rzeczy? Więc nie o miłość tu chodziło, tylko o proste zaciekawienie; tak sobie przynajmniej tłómaczył Bronisław pociąg za — sprawą, którego podczas ostatnich tygodni potrafił znaleźć nieraz możność spotykania Heleny. Widując tak często, bądź to na wieczornych przechadzkach, bądź przy wyjściu z kościoła w dni świąteczne, owego przystojnego młodzieńca, którego oczy, zwykle nieco surową wyrażające powagę, rozjaśniały się skoro na niego spojrzała Helena, zrozumiała ona niebawem, iż temu niedawnemu znajomemu nie była obojętną. Dostrzegł to prędzej jeszcze bystry wzrok jej matki, w której owo odkrycie zbudziło od razu pewne obawy. Uwydatniły się one dziś na jej twarzy, gdy ujrzała Wujskiego opuszczającego miejsce, dotąd przez niego zajmowane, gdyż zrozumiała zaraz w jakim celu to czynił.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Jako symptom charakterystyczny, któremu i tutejsza prasa poświęciła wiele uwagi, — za granicą mniej znany — była sprawa, dotycząca przekupstwa prasy norwegskiej przez ajentów rosyjskich. Sprawa ta została przez sądy norwegskie zatuszowaną; nie stwierdzono też, czy redakcja wolnomyślnego *Dageblat'u* istotnie odbierała pieniądze. Sprawa oddziałała jednakowoż dodatnio na umysły Norwegów. Parlament norwegski, którego większość nie była przychylną unii, cofnął się przed ostatecznością, widząc w wmięszanie się ajentów rosyjskich niebezpieczeństwo, zagrażające całości Norwegii.

Prasa szwecka nie była sama za sobą zgodną co do zatargu samego. Przeciw Norwegom występowały tylko dzienniki konserwatywne, jak: *Nya Daglig Allehanda;* natomiast liberalne jak *Dagens Nyheder* na sprawę zapatrywały się całkiem obojętnie. Pomiędzy Szwedami a Norwegami panuje mimo owego zatargu tasama serdeczność; w możliwość wojny nikt nie wierzył; ona zupełnie wykluczoną.

Tutejszy „Kunstföreoing“ urządził w swym nowym lokalu wystawę obrazów. Pomiędzy obrazami zauważyłem płótno naszego rodaka Suchorowskiego. Jest to znany jego obraz: „Dla haremu“, który krytyka szwecka bardzo chwali.

Krytyk tygodnika *Ilustrerad Tidning* podnosi efektowny układ — „effektfulla arangement“ — doskonale uchwyconą grę światła, jak i w ogóle technikę artysty...

Teatr szwecki w roku bieżącym nie daje nowości.

Pojawia się tutaj rok rocznie pięć do sześciu utworów. Najpoczestniejsze zajmują miejsce sztuki Strindberga. Są to rzeczy zabarwione lokalnie i mające przeważnie tendencję społeczną. Najlepszą jest „Mistrz Olof“ (Meister Olof). Wystawiają utwór ten rocznie kilka razy.

Z innych autorów szweckich możnaby jako znakomitszych wymienić Hedberga i Snoilsky'ego. Ten ostatni jest poetą ze współczesnych największym. Zresztą wystawiają tu z perdylekcją pewną rzeczy Sudermanna i autorów francuskich.

Norr—man.

ALFRED TENNYSON.

Kiedy w burzliwą noc kwietniową w Missolungach 1824 roku ponury huk dział obwieścił światu zgon lorda Byrona: Europa przywdziała żałobę, a piętnastoletni wówczas Alfred Tennyson nie mógł pojąć, „jak świat pójdzie dalej swoim torem?“ Istotnie z chwilą śmierci Byrona, Europa stała się podobną do kościoła, z którego wieży urwał się dzwon o potężnym dźwięku, dzwon, na którego miejscu żaden inny zawisnąć nie był godzien, a zabrzmieć nie był zdolny. Wszakże to dzwon ten grzmiał wszystkiemi klątwami świata i wszystką jego groźbą, wszystkich skarg jęki w jęk swój przewcielał, wszystkie świata tęsknoty i żale, żądze i marzenia, namiętności i ułudy wydzwaniał, a głos jego mówił zarazem: zgiń! staremu, zgniłemu porządkowi rzeczy, i: wstań! nowemu, wiośnianemu — zdawało się — jutru... Gdy na wieży światowego kościoła dzwonu tego brakło, zrobiło się głucho dokoła, a głuszy tej po dziś dzień nic nie przerwało.

Bo przyszli po Byronie inni poeci, poeci wielcy i bardzo wielcy, którymi zainteresowała się ludzkość cała, ale o żadnym z nich powiedzieć nie było można tego, coby się tak niezmiernie dało zastosować do lorda Byrona, przekształcając nieco słowa Słowackiego, iż ludzkość „jego dźwiękiem, jego mową oddechała, jego głową myślała i brała iskry z jego oka“...

Nie można tego powiedzieć i o zmarłym niedawno lordzie Alfredzie Tennysonie, równie, jak niegdyś lord Byron, uważanym za największego w swoim czasie poetę Angli i poetę świata (Byron, jak wiadomo, za życia przyćmiewał nawet Göthego), i wskutek tego nasuwającym zestawienie siebie z autorem nieśmiertelnego „Don Juana“.

Po śmierci Tennysona nie przeląkł się z pewnością nikt, czy i jak świat będzie mógł iść dalej swoim torem? O taką rzecz lęk przychodzi tylko wtenczas, kiedy umiera ktoś, kto przeważny wpływ wywiera na swoją epokę, będąc nietylko jej dzieckiem, ale jej ojcem, kto ponad ogół wyrasta duchem i przed ogół wybiega myślą, kto słowem, jest przy sterze nawy, niosącej ludzkość na swym pokładzie. Tennyson był tylko jednym z tych, których okręt niósł, popychany w tę lub ową stronę silniejszą, niż jego dłonią, był tylko dzieckiem swej epoki, i to dzieckiem nie zawsze chcącem, czy mogącem odczuć wszystko to, czem oddechała otaczająca je ogromna większość społeczeństwa.

Poeta-laureat, urzędowy opiewacz uroczystości dworskich, i co za tem iść musiało, z urzędu wielbiciel wielu rzeczy, których ogół nietylko nie uwielbia, ale potępia: Tennyson nie mógł powiedzieć o sobie iż „przez jego serce przeszła wielka rysa świata“. Tynnyson wiele czuł i współczuł, wiele rozumiał i rozumieć uczył, nie mógł jednak, czy nie chciał odczuć i zrozumieć prądu, jaki przenika dziś wszystkie nie zbutwiałe umysły i coraz szersze warstwy obejmuje, prądu rwącego na przód.

Dla haseł i odzewów, które huczały jak surma wojenna na harfie Byrona, które Shelley i Słowacki przemieniali w pioruny o melodyjnem echu na swoich złotych strunach, które wreszcie zgrzytały złowieszczo pod palcami Heinego: dla haseł tych nie miał Tennyson strun na swoim instrumencie, albo je zerwał i odrzucił On nic nie chciał zburzyć, ani postawić, na to za słabe miał ramiona i za delikatne ręce, a jeśli niechętnie na co patrzał, to właśnie na wznoszący się gmach nowego życia.

Jakkolwiek więc kochany, ceniony i popularny w swoim narodzie, nie będzie Tennyson nigdy policzony w poczet tych poetów, których porównaćby można do owego Mojżeszowego słupa z płomieni, co rozświecał ciemności idącemu za nim tłumowi...

Poeta laureat, czujący się zaszczyconym tytułem lorda i opiewający z urzędu uroczystości dworskie, za nadto był obarczonym dygnitarstwami aby wzlatywać na orlich skrzydłach; wielki jednak artyzm, bądź co bądź niepospolity talent, zdobyły mu wysokie miejsce na Parnasie.

Utwory Tennysona cechuje przedewszystkiem kryształowa forma, wykończona idealnie. Był on „jubilerem“, jak ogół dzisiejszych poetów, według czyjegoś dowcipnego wyrażenia. Elegijny ton jego liryki, prostota i przystępna dla wszystkich, nie zawrotna głębia myśli, spokojna, nie denerwująca siła uczucia, pewien realizm w opracowaniu przedmiotu, nakoniec przeciętność natury Tennysona: zjednały mu sympatję tych, których nie entuzjazmował już romantyzm, nudził nieco realizm, a zastraszał naturalizm. Idąc drogą średnią, którą iść zawsze najłatwiej i najbezpieczniej, nie zrywając zupełnie z romantyzmem, umiejąc wziąć dużo dobrego z realizmu, a strzegąc się jaskrawości naturalistycznych, doszedł Tennyson do sławy, tytułu lorda, poety laureata i miljonów. Nikt przez całe 83 lat jego życia nic mu nie zarzucił ani jako człowiekowi, ani jako poecie, a jeżeli raz go publicznie zgromiono, to było to tylko za zbyt wiele zamachu w ataku na idee postępowe. Podczas przedstawienia jednej ze sztuk Tennysona („*Promise of May*“), obecny lord Queensbury głośno zaprotestował przeciw zbyt wstecznym poglądom lorda laureata.

Życie autora „Idylli o królu“ nie obfitowało w żadne szczególne wypadki. Tennyson, w którego poezjach miłość gra bardzo wielką rolę, w rzeczywistości nie unieśmiertelnił żadnej nawet swojej kochanki. Dziwny, wielki — bądź co bądź wielki — poeta, o którym się nietylko nie wie, ile miał Beatryczy, ale wogóle się nie wie, czy miał i jaką? Owidyusz i Horacyusz, Dante i Tasso, Göthe i Schiller, Mickiewicz i Krasiński i mnóstwo innych wielkich, ze zdziwieniem patrzą na ten cień w laurowym wieńcu, idący ku nim z westminsterskich murów bez żadnego imienia na sercu...

U nas w kraju Tennyson, jakolwiek znany był powszechnie z nazwiska, mało był znany z dzieł; na szersze omówienie tego przedmiotu brak tu miejsca, suche wyliczenie tytułów na nic się nie zda. Dość będzie powiedzieć, że o sławie poetyckiej Tennysona zadecydowały elegie na zgon przyjaciela poety i narzeczonego jego siostry, syna słynnego historyka, Artura Hallama, zatytułowane „*In Memoriam*“; im to zawdzięcza on ofiarowanie mu godności poety-laureata. „Idylle o królu“ (Arturze) i „Enoch Arden“, rozniosły szeroko sławę jego imienia i zdobyły mu przydomek pierwszego poety swojej epoki.

Zdala od hałaśliwego życia miejskiego, nigdy nie zmuszony do twardej walki o byt, a wprędce bardzo bogaty, żył Tennyson w swoim zamku na wyspie Wight, w towarzystwie swej żony, przyjaciół i psów ulubionych, patrząc na morze i lasy, obcy wszelkim ruchom wstrząsającym ludzkość, daleki wszelkim zagadnieniom światowym. Marzył, malarskiem okiem patrzył na krajobraz, i pisał. Był to bardzo bez wątpienia idealny sposób życia, ale kto wie, czy żyjąc inaczej nie byłby Tennyson, przy swoim talencie, wzniósł się wyżej? Trzeba wprzód przeżyć to, co się napisze, a jakże wielkie namiętności mógł opisywać ten, który ich sam nigdy nie odczuł?

Nie był Tennyson rycerzem z pod żadnego znaku świętego dla ludzkości, nie był bohaterem idei, ani wodzem ducha, dlatego też po śmierci jego nikt się nie pyta, „czy świat będzie mógł iść dalej swoim torem?“

K. Tetmajer.

Z delegacyj.

Budapeszt, 20 października.

= Zaprowadzenie z początkiem bież. roku szkolnego języka polskiego, jako jednego z przedmiotów nauki w kilku zakładach wojskowo-naukowych zawdzięczać należy ministrowi wojny jenerałowi Bauerowi, który pojął dobrze korzyści płynące ztąd dla wojska, a także staraniom delegata Chrzanowskiego. Podczas zeszłorocznej sesji delegacyj austrjacko-węgierskich, które obradowały w Wiedniu w listopadzie i początku grudnia r. z., delegat Chrzanowski na posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej w dniu 28 listopada r. z. przedstawił, że oprócz w jednej szkole kadetów w Łobzowie pod Krakowem, nie uczą w żadnym innym z licznych zakładów wojskowo-naukowych języka polskiego, jako jednego z obowiązkowych przedmiotów nauki.

Wprawdzie według dawniejszych rozporządzeń ministerstwa wojny, ma być w każdej szkole wojskowej — chociaż język niemiecki jest we wszystkich językiem wykładowym — obowiązkowym dla ucznia przedmiotem nauki język „słowiański“ lub język węgierski, co zostawiono do woli ucznia. Lecz jak nie ma ani języka „germańskiego“ tylko języki odrębne: niemiecki, angielski, holenderski i t. d., ani języka „romańskiego“, tylko języki: francuski, włoski, hiszpański, — tak również nie ma języka „słowiańskiego“, tylko są odrębne języki: polski, czeski, rosyjski, serbski, bułgarski. W wykonaniu przeto wspomnianego rozporządzenia ministerjalnego, i przy staraniach czeskich nauczycieli, nauczają prawie we wszystkich szkołach wojskowych języka czeskiego, jako owego języka słowiańskiego. A przecież język polski lub chorwacki jest od wieków całkiem odmienny od czeskiego.

Przedstawiwszy to, żądał delegat Chrzanowski na tem posiedzeniu 28 listopada r. z., aby język polski zaprowadzony był, jako jeden z przedmiotów nauki w tych zakładach wojskowo-naukowych, w których są uczniowie polscy, jak naprzykład w wojskowych szkołach realnych w Koszycach na Węgrzech, w Weisskirchen, w wojskowej akademii technicznej i innych.

Na zarzut uczyniony przez jednego z delegatów niemieckich, że w tych zakładach wojskowo naukowych jest mało uczniów na rodowości polskiej — odpowiedział delegat Chrzanowski, że ponieważ do wojskowych szkół realnych i do szkół kadeckich wchodzą uczniowie w bardzo młodym wieku, nie znający jeszcze dobrze gramatycznie swego języka ojczystego, przeto rodzice nie chcą swych synów oddawać do takich szkół, w których ich język ojczysty nie jest przynajmniej jednym z przedmiotów nauki. Jeżeli przeto język polski będzie zaprowadzony w szkołach wojskowych nie jako język wykładowy — bo tym pozostanie język niemiecki — ale jako jeden z przedmiotów nauki, powiększy się znacznie liczba uczniów w tych szkołach wojskowych. Prócz tego wielu oficerom c. k. armii jest bardzo potrzebną znajomość języka polskiego, który w wielu pułkach piechoty i jazdy jest tak zwanym językiem pułkowym, w którym winien się porozumiewać oficer z żołnierzem; a także w razie wojny znajomość języka polskiego byłaby bardzo użyteczna oficerom.

Minister wojny jen. Bauer przyznał wówczas na posiedzeniu 28 listopada r. z., iż języka polskiego uczą tylko w jednym zakładzie wojskowo-naukowym t. j. w szkole kadetów w Łobzowie, ale oświadczył zarazem, że zna dobrze korzyści i potrzebę uczenia języka polskiego jako jednego z przedmiotów nauki w niektórych szkołach wojskowych i przedsiębierze w tym celu przygotowania.

Podczas tegorocznej sesji Delegacyj na posiedzeniu komisji budżetowej Delegacji austrjackiej 14 października r. b. zapytał się delegat Chrzanowski ministra wojny: czy i jak przeprowadzono przyrzeczone w roku z. zaprowadzenie języka polskiego jako przedmiotu nauki w niektórych szkołach wojskowych. Z polecenia ministra wojny, naczelnik oddziału zarządzającego zakładami wojskowo-naukowemi jenerał Feldenhauer przedstawił szczegółowo, iż z początkiem tego roku szkolnego tj. we wrześniu r. b. zaprowadzono naukę języka polskiego w dwóch szkołach realnych wojskowych w Koszycach i w Weisskirchen, oraz w akademii wojskowej w W. Neustadt.

Treść tejże odpowiedzi jen. Feldenhauera zamieściły dzienniki niemieckie w telegraficznych sprawozdaniach z tego posiedzenia komisji delegacyjnej. Delegacja austrjacka ukończyła uchwalenie wszystkich działów budżetu wydatków wspólnych całej monarchii i zawiadomiła dzisiaj nuncjami Delegację węgierską o swoich uchwałach. Lecz do ostatecznego uchwalenia budżetu tego w całości i w trzecim czytaniu przystąpić może dopiero po otrzymaniu od Delegacji węgierskiej nuncyj z treścią uchwał tejże Delegacji. Ponieważ zaś Delegacja węgierska dopiero 26 t. m. ma ukończyć uchwalenie działu budżetu wspólnego, przeto Delegacja austrjacka odroczyła swoje posiedzenia do 27 t. m. Większa część delegatów austrjackich odjechała dziś do Wiednia lub do domu i powróci tu dopiero 26 października.

Semper idem!

Dniewnik Warszawski z dnia 19 października r. b. zamieszcza na wstępie odezwę nowo mianowanego Redaktora tej treści:

„W dniu dzisiejszym upływa 35 lat od chwili, w której będąc młodym studentem Uniwersytetu w Petersburgu, pierwszy raz wstąpiłem na pole literatury i dotąd go nieporzuciłem.

Wspomnienie to ma dla mnie osobiste znaczenie, bo zdaje mi się jakobym po nieustannej pracy literackiej, przez lat 35 powołany przez głównego naczelnika Przywiślańskiego kraju na stanowisko kierownika jedynego rosyjskiego organu w zachodniej części naszego państwa, na nowo rozpoczynał pracę dla państwa i społeczeństwa rosyjskiego.

Przyjmując ten wcale nielekki a pod względem moralnym nawet wielce odpowiedzialny obowiązek, poczytuję, jako za konieczny warunek wypowiedzenie z całą otwartością jak wedle mojego głębokiego przekonania, obowiązek ten spełniać zamierzam.

Dla tych, którym moja przeszłość literacka oraz zasady i przekonania tak polityczne, jak towarzyskie i literackie są dobrze znane, oświadczenie moje nie wyda się ani zagadkowem, ani niklem i nieokreślonem. Sądzę bowiem, że autor „*Krowawawo Puffa*“, *Tmy Egipietshoj, Tamary Bendawid i Torżestwa Waała*“ z całą jasnością przekonań może się zająć z jednej strony kwestją żydowską, a z drugiej polską, jako sprawami najbardziej piekącemi w tutejszym kraju.

Żeby jednak ani przyjaciele nasi, ani nieprzyjaciele nie mieli najmniejszej wątpliwości pod względem kierunku i stanowiska redakcji w powyżej wymienionych sprawach, należy mi wyraźnie zaznaczyć, z jakiego punktu widzenia zapatruję się na te kwestje.

Otóż podstawą mego działania będą sprawy rosyjskiego państwa, którym pismo nasze służyć winno słowem i czynem.

Nie mam najmniejszego powodu tajenia się, że żadnej plemiennej ani innego rodzaju nienawiści nie żywię ku Polakom. Przeciwnie, bardzo lubię tutejszy kraj, z którym po części łączą mię wspomnienia mojej młodzieńczej tu służby, życzę mu nadto rozkwitu pod opieką przemożną rosyjskiej państwowej władzy i moralnego zjednoczenia się z wielkim rosyjskim narodem, co wedle mego przekonania, wcale nie przeszkodzi temu krajowi do zachowania jego religijnej, narodowej, etnograficznej i kulturnej odrębności i do rozwoju korzystnego dla ogółu. Dlatego też wszelki objaw życia w dziedzinie kultury, w sferze ekonomicznych, ogólnych i innych spraw i interesów, o ile takowy zgadzać się będzie z interesami rosyjskiego państwa, zawsze liczyć może na nasze współczucie i poparcie. Przeciwnie zaś, każdy objaw, nietylko różniący się z temi interesami, ale nawet choćby tylko zdradzający najdrobniejszą, tendencyjną lub utajoną sprzeczność lub wrażą dążność, będzie przez nas natychmiast podjęty i drogą szlachetną drukowanego słowa ścigany.

Nie wątpię, że pośród polskiego społeczeństwa znajdują się żywioły umiarkowane, dobrze myślące, gorąco kochające swoją ojczyznę i szczerze pragnące, aby kraj rozwijał się normalnie i pokojowo rozkwitał na polu kulturno-ogólnego i ekonomicznego życia, w granicach możliwych. Ale żywioły te jeszcze rozdzielone, nie spojone i bardzo rzadko tylko mają sposobność wypowiedzenia swych trzeźwych poglądów z powodu braku ogólnego organu, w którym by mogły się zjednoczyć, a tem samem wpływać dodatnio na społeczeństwo. Z tego to powodu ja, osobiście, jako czynny przedstawiciel rosyjskiego społeczeństwa, postawiony na czele miejscowego organu rosyjskiego prasy, pragnę i cieszyłbym się niewymownie, gdyby te właśnie umiarkowane i trzeźwo myślące żywioły polskiego społeczeństwa, pozyskały sposobność zgrupowania się w którym z dzielnych miejscowych organów polskiej prasy, a to w celu szczerego i z zupełną swobodą wypowiadania swych przekonań w żywotnych kwestjach tego kraju, już to wychodząc z głównego punktu widzenia rzeczy, już to pod względem praktycznego ich urzeczywistnienia i zastosowania. Stanowiłoby to tak dla Polaków jak i dla nas pole do wspólnego oceniania piekących kwestyj i mam nadzieję, podałoby sposobność do sporu *sine ira et studio*, to jest z zachowaniem godności i bez polemiki często gburowatej i niesmacznej (czego redakcja postanawia unikać), zwłaszcza gdyby ze strony naszych współbraci postawione było żądanie wyjaśnienia nie tendencyjnej ale istotnej prawdy. W takich warunkach, jestem pewny, powiodłoby się nam wspólnie wynaleść jakiś *modus vivendi*, znośny i nieobrażający obu stron i usunąć mrzonki, próżne nadzieje i właściwe niestety, nie małej liczbie społeczeństwa polskiego, niemożliwe do urzeczywistnienia illuzje, chimery i powietrzne zamki! Dopomogło by to po części do zobopólnego szczęścia tak Polaków jako i Rosjan.

Przystępując więc z pomocą Bożą od dzisiejszego dnia do pełnienia podjętych przezemnie obowiązków, z przeświadczeniem zupełnem o moralnej ich odpowiedzialności wobec własnego sumienia, jak i wobec rosyjskiego społeczeństwa, dziękuję tym wszystkim organom rosyjskiej prasy, które powitały moje nowe stanowisko życzliwem słowem i wsparty moralną zachętą.

Będziemy po przyjacielsku, stale i sumiennie służyć naszemu ogółowi i drogiej nam, wielkiej rosyjskiej sprawie, z tem niewątpliwem przekonaniem, że koniec końcem przyniesie to istotny pożytek Polakom, wytrzeźwi z lekkomyślnych a niemożliwych mrzonek i przyuczy ich do pojmowania rzeczywistych korzyści i realnych interesów ich Ojczyzny“.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dobra, Kamionka, Strumiłowa z wszelkiemi przyległościami, młynami i piekarniami parowemi we Lwowie, własność hr. Mierowej, przeszły na własność p. Gaszyńskiego, za kwotę około 1,400.000 złr. Cena kupna ma być pokryta częściowo pożyczką, zaciągnąć się mającą na bardzo korzystny procent od kapitalistów francuskich.

KURJER POZNAŃSKI.

* Zmarł w Zaworach pod Książem Erazm Raczyński, żołnierz z roku 1831 w 86 roku życia.

KURJER WARSZAWSKI.

* P. Witold Urbański otrzymał pozwolenie na otwarcie w Warszawie klasy rysunkowej dla kobiet, z warunkiem, ażeby wykład wszystkich przedmiotów odbywał się w języku rosyjskim.

* Ubiegłej nocy o g. 3 przymrozek dosięgał 1 stopnia. Woda w fontannach ogrodowych pokryła się skorupą lodowatą.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Donoszą tu z okolic alpejskich, iż śniegi spadają już na góry w tym roku wcześniej, niż zazwyczaj.

* Tyfus grasujący w Wiedniu od pewnego czasu, zmniejsza się znacznie. Według opinii lekarzy szpitalnych można epidemię tyfoidalną uważać za wygasłą.

* Angielka, miss Tomasson, jak donoszą tu z Tyrolu, przejechała na nietresowanym koniu 355 kilom. w $67\frac{1}{2}$ godzin. Jeźdźczyni i koń znajdują się w najlepszym stanie, mimo, że miss Tomasson przebywała znaczne wysokości.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Osobliwą krainą*, można nazwać Istrję, bo niema w niej ani jednej karczmy.

* *Rzadkie zjawisko* W Madrycie po uroczystościach Kolumba odbywał się między innemi kongres pedagogiczny, na który przybył jakiś nauczyciel z kartą na piersiach, na której wypisane było wezwanie do serc litościwych o pomoc. Pokazało się, że biedny człowiek od lat pięciu nie otrzymał pensji. Słychać, że nauczyciele w Hiszpanii tak są nędznie wynagradzani, iż muszą zajmować się rzemiosłami byle nie umrzeć z głodu.

* *Ojciec św.* nadał osobnem *breve* Wielki Krzyż orderu św. Grzegorza W. sławnemu biografowi Kolumba, hr. Roselly de Lorgues.

* *Obniżenie* koryta rzeki Dniestru w Rosji tak jest znaczne, że powstrzymana została żegluga statków parowych, a nawet i galary ze zbożem, musiały swój ładunek obniżyć do połowy. Uregulowanie biegu Dniepru przedsięwzięto na wielką skalę i w tym celu w tych dniach rozpoczęły się już prace inżynierji.

* *Kolej elektryczna.* Pewne towarzystwo francuskie, rozporządzające olbrzymiemi kapitałami, zaprojektowało rządowi rosyjskiemu przeprowadzenie własnym kosztem kolei elektrycznej między miastami: Archangielskiem i Petersburgiem. Na takiej przestrzeni, wynosi ona bowiem 1000 kilometrów, jeszcze nigdzie nie urządzono elektrycznej kolei.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wiedeń 21 b. m.

Kursa giełdowe o godz. 2.

Akcje kredytowe 310·15; węgierski bank kredytowy 357·—; bank angielski 151·25; Unionbank 236·50; Länderbank 222·—; stowarzyszenie bankowe 113·50; kolej państwowa 288·50; Lombardy 98·25; kolej w dolinie Elby 224·75; Buschtiehrader Lit. B. 444·50; kolej północna 2.785; akcje żeglugi parowej 313·—; akcje Lloydu 355; kolej północno-zachodnia 209·25; Alpine Montan 54·80; Rima 189·—; renta majowa 96·45; renta złota 114·60; węgierska złota renta 111·95; węgierska papierowa renta 100·40; losy tureckie 45·95; dwudziestofrankówki 9·52$\frac{1}{2}$; marki 58·72; akcje telegraficzne 99·—; fabryka broni 306·—; rubel 1 19$\frac{1}{4}$; targ lokalny bardzo ożywiony.

Kronika polityczna.

Dnia 22 października.

Budapeszt. Stronnictwo hr. Apponyi'ego powzięło następne uchwały w sprawie dwóch uwieńczeń: 1) głosować za wnioskiem hr. Apponyi'ego; 2) w razie, gdyby wniosek ten upadł, oddać głosy za wnioskiem Eötvösa; 3) Gdyby i ten ostatni wniosek upadł, stronnictwo wyda manifest wzywający swych zwolenników, aby wstrzymali się od udziału w połączonych uroczystościach.

Berlin. Głównem zadaniem zwołanego na 9 listopada sejmu pruskiego będzie dokończenie reformy podatków. Szacunki nowego podatku dochodowego przyniosły znaczne podwyższenie sumy fasyj: w majątku ziemskim z 707 na 755 milionów, w dochodzie z kapitałów z 584 na 911; w dochodzie z przemysłu z 650 na 982, w dochodzie z pracy osobistej (lekarze, adwokaci itp.) z 351 na 593 milionów. Ulgi przypadają tylko kategoriom aż do 6000 m. rocznego dochodu, inne będą znacznie więcej płacić.

Rzym. Rada stanu zatwierdziła propozycje użycia dwudziestu milionów na marynarkę, pod warunkiem, że wszystkie roboty będą dokonane przez krajowe warsztaty.

Paryż. Deputowany Basly, socjalista, oświadczył, iż zażąda przy sposobności najbliższej interpelacji od rządu, aby podobnie jak przy budowie kolei żelaznych, tak i w kopalniach nie zatrudniał odtąd cudzoziemców. Oświadczenie p. Basly zostaje w związku z znaną walką konkurencyjną pomiędzy francuskimi a belgijskimi robotnikami, która doprowadzała nieraz do krwawych starć.

Paryż. Senator Tolain postawi wniosek, aby dyrektorów ruchu kolei żelaznej i dyrektorów kopalń mianował rząd.

Paryż. Izba uchwaliła artykuł I przedłożenia o sądach polubownych między robotnikami a pracodawcami.

Paryż. Poseł Mackau oznajmił: kraj musi mieć religią, należy zatem uledz żądaniu papieża, uznać republikę, gdy już cały episkopat to uczynił. Wyborcy nadsełają mu aprobatę swoją.

Londyn. Lord Rudolf Churchill ogłasza: my konserwatyści (tory) będziemy zawsze za uwzględnieniem wszelkich słusznych żądań robotników, tylko zastrzegamy nietykalność prawa własności, wolność indywidualną i obronę handlowych interesów państwa.

Londyn. Wiec 127 delegatów przedaży bawełny okręgu Lancashire uchwalił strejk od 5 listopada. Wielkie kopalnie miedzi i cynku w Swansea zostaną zamknięte. Właściciele oznajmili, że kapitał się nie rentuje; 700 robotników pozostaje bez zajęcia.

Sztokholm. Na zebraniu mężów zaufania lewicy, które się odbyło w Chrystjanii, zapadła uchwała, aby podczas sesji najbliższej przedłożyć sejmowi projekt zezwolenia na otwarcie w kraju klasztorów OO. Jezuitów. Za projektem oświadczyli się przywódcy lewicy Uttmann, Horst i Münster. Konserwatywna prasa szwedzka uchwałę tę przyjmuje bardzo nieprzychylnie.

Lizbona. Z Anglią został zawarty traktat wydawania. Głównym celem jest wydawanie zbrodniarzy socjalistycznych. Angielską fabrykę korków strzeże już od pięciu tygodni wojsko przed strejkującymi robotnikami. Wiec 2000 krajaczy korków uchwalił odrzucić warunki właścicieli.

Aleksandrja. Khedyw otworzył nowe muzeum starożytności grecko-rzymskich i chrześcijańskich, oraz municypalną bibliotekę, z której cudzoziemcy będą mogli korzystać.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 23 października.

O godzinie w pół do 10 rano walne zgromadzenie Tow. farmaceutycznego w sali hotelu Kleina.

O godzinie 12-tej w południe koncert „Harmonii“ w głównym Rynku.

O godzinie 12 w południe walne zgromadzenie członków klubu cytrzystów.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Dwie sieroty“.

O godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia druk. i lit. krak. „Ognisko“ (dom pp. Blaua i Epsteina), w Rynku głównym 3 piętro, pierwsze w bieżącym sezonie przedstawienie amatorskie: „Panie Kochanku“, anegdota dramatyczna w 3-ch aktach J. I. Kraszewskiego.

O godzinie 7 wieczorem wieczorek dramatyczny w lokalu Stowarzyszenia „Praca“ (ulica Karmelicka).

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

22 Października.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski, udzielił pozwolenia na przeniesienie zwłok ś. p. Stefana Buszczyńskiego, przez rondel bramy Florjańskiej.

Śluby. Wczoraj o godzinie 11 rano odbył się w kościele św. Mikołaja ślub Panny Maryi Zielińskiej, córki Julii z Kucińskich i ś. p. Michała, z Panem Ludwikiem Żarnowieckim, synem Florentyny z Chorskich i ś. p. Ignacego Żarnowieckiego, urzędnikiem z Towarzystwa wzaj. ubezp.

Liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych obojga państwa młodych oraz kolegów Pana Żarnowieckiego zapełniło kościół, a obecność wielu przełożonych młodego urzędnika świadczyła o powszechnym szacunku i sympatji, jakie zdobył sobie kilkoletnią sumienną pracą w biurze. Młodej parze szczęść Boże!

Dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów, pobłogosławiony został związek małżeński Pana Jana Kudelskiego, architekty ze Lwowa z Panną Olgą Wilczyńską, córką znanego autora „kłopotów starego komendanta“.

Dnia 22 b m o godzinie 6-tej wieczorem, w cerkwi św. Piotra i Pawła na Łyczakowie we Lwowie, pobłogosławionym został związek małżeński Pana Stanisława Dębno Krzyżanowskiego, urzędnika krakowskiej Dyrekcji Policji z Panną Anielą Łabędź Kucewiczówną, córką nieżyjącego Kucewicza, księdza obrządku grecko katolickiego.

W związku literackim wieczory piątkowe zaczynają się ożywiać. Wczoraj, wcale już liczne grono członków zabawiało się do późnej godziny interesującą pogawędką.

Podziękowanie Wydział „Czytelni polskiej katolickiej młodzieży“ w Krakowie składa niniejszem Jaśnie Wielmożnej pani hrabinie Stanisławowej Tarnowskiej, największej swej dobrodziejce, za nowy dar w kwocie 100 złr., najserdeczniejsze podziękowanie

Prezes:
Wojciech Stanisław Kula.

O zgonie ś. p. Stana Buszczyńskiego zawiadomiono wiele osób i korporacyj w Paryżu, Bolonii i w wielu innych miastach włoskich, skąd nadeszły telegramy kondolencyjne i polecenia do złożenia wieńców. Zwłoki ś. p. Buszczyńskiego będą niesione na cmentarz kolejno przez młodzież akademicką, przez „Sokół“ krakowski, młodzież rzemieślniczą, weteranów z roku 1863, przez stowarzyszenia rękodzielników i t. p.

Pierwszy śnieg spadł dzisiejszej nocy przy wielkim wichrze. Do rana już tylko gdzie niegdzie na plantach leżały płaty śniegu, zresztą przedwczesny zwiastun zimy przemienił się w błoto; przy oziębieniu jednak znacznem powietrza spodziewać się można nowego ataku „z upustów niebieskich“, który może pozostawi i trwalsze ślady. Myślmy więc o tych przedewszystkiem, którzy nie mają za co ubrać się ciepło, ogrzewać mieszkań i żywić się dobrze.

Z komisji sanitarnej. Na posiedzeniu komisji sanitarnej w dniu 21 b. m. pod przewodnictwem prezydenta miasta, uchwalono zdezynfekcjonowanie baraku szkolnego w Ogrodzie angielskim, i oddanie tegoż po 30 dniach na cele szkolne. Nasuwa się tylko wątpliwość, co będzie z odpadającym tynkiem? Po drugie, czy domek ogrodnika miejskiego, przeznaczony dla chorych na cholerę, lub zapaść mogących, nie okaże się zbyt szczupłym i niewygodnym.

Następnie komisja uchwaliła uprosić dyrektora policji dra Korotkiewicza, by w miarę uznania zezwolił na dłuższe otwarcie szynków i restauracyj, i przywrócił skasowane targi tygodniowe. Co do otwarcia koncesjonowanych chajderów zgodzono się, lecz pod warunkiem, że decyzja w tym względzie zależeć będzie od opinii miejskiego fizyka dra Buszka.

Zezwolono na wywóz wędlin z Krakowa.

Zabezpieczono się przeciw zawleczeniu cholery z Piasków Wielkich.

Budownictwu polecono przedłożenie planów i kosztorysów na olbrzymi piec do palenia śmieci.

Polewanie rynsztoków mlekiem wapiennem ograniczono. Domy sąsiadujące z Krakowem, w razie potrzeby ma dezynfekcjonować pan Eminowicz.

P. Major Pomian Pomiankowski wykazał, iż wbrew przepisom, fasady kamienic nie są tynkowane przez czas nad 2 lata, wskutek czego pan wiceprezydent dr. Schmidt przyrzekł wydać w tym względzie najsurowsze polecenia kontrolującym pp komisarzom obwodowym.

Z „Lutni“. Najbliższy koncert „Lutni“ naznaczony na dzień 16 listopada, odbędzie się z współudziałem znanego barytonisty opery pana Bernarharda oraz profesora Dra Bylickiego, który z orkiestrą wykona koncert fortepianowy Beethowna Es dur. Na grudzień przygotowuje „Lutnia“ słynną kantatę Gounoda „Galia“ oraz parafrazę pieśni Chopinowskiej „Lecą liście z drzewa“ w układzie dyrektora Steibelta, na sola, chór mięszany i orkiestrę. Da się równie słyszeć skrzypek pan Drucker, którego grę na koncercie dworskim podczas pobytu cesarza niemieckiego spotkało szczególne odznaczenie. Wogóle sezon bieżący zapowiada się w „Lutni“ bardzo zajmująco. Z utworów większych przeznaczonych do wykonania wymienić wypada: Griega „U furty klasztornej“, Gounoda „Psalm 130“, Cherubiniego Msza koronacyjna“, Schuberta „Allmacht“ w układzie Liszta. Dubois'a „Siedm słów“, partje z „Lohengrina“ i „Rienzi“ Wagnera, ze „Strasznego Dworu“ Moniuszki i wiele innych. Przy pomocy wreszcie „Lutni“ naszej zapowiada dyrektor opery w Warszawie, pan Adam Münheimer koncert kompozytorski w Krakowie, w którym da się słyszeć jedna z najbardziej cenionych warszawskich śpiewaczek, pani Weichertowa.

Z miasta. Do szpitala Bonifratrów przywieziono dnia 21 Katarzynę Bugaj wyrobnicę lat 50 ze schroniska Brata Alberta, chorą na ostry nieżyt kiszek. Bugajowa zmarła w szpitalu zrana dnia 22 b. m. Do godziny 12 w południe nie było żadnego wypadku cholerycznego w Krakowie.

Na Podgórzu od poniedziałku dnia 17 października nikt nie zachorował na cholerę.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano dnia 21 października do godz. 8 rano dn 22 października nikt nie zachorował na cholerę. Umarła jedna osoba.

Dotychczas zachorowało 45 osób na cholerę. Zmarło 22. Wyzdrowiało 15. Pozostaje w leczeniu 8 osób.

Kraków dnia 22 października 1892.

Dr. Buszek,
fizyk miejski.

23 Października.

Wiadomości kościelne. W kościele św. Anny, w niedzielę dnia 23 b. m., o godzinie 11 rano, wykonaną będzie kompozycja miejscowego kierownika Tow. św. Wojciecha W. Deca „Msza św. na trzy głosy męzkie; na gradnale „Tantum ergo“ Fr. Witta; na officium „Gentis Polonae gloria“ ks. Surzyńskiego.

Wiadomości djecezalne Ks. M. Możejewski misjonasz kolonji polskich w Brazylji, wstąpił w Krakowie do zakonu OO. Reformatów.

W kościele św. Anny rozpoczyna się dzisiaj ośmiodniowa uroczystość św. Jana Kant. Przez całą oktawę codziennie summa i nieszpory z kazaniem. W przyszłą zaś niedzielę dnia 30 b. m. tradycyjna procesja.

JE. dr Dunajewski wczoraj wieczór powrócił z rodziną z Wiednia do Krakowa.

Śluby. W sobotę dnia 22 b. m. w kościele OO. Karmelitów na Piasku, przed kaplicą Matki B skiej ks. przeor Marjan Spolski, pobłogosławił związek małżeński pana Wiktora Czaderskiego z panną Eleonorą Bobilewiczówną.

— W tymże dniu, w kośc. św. Anny ksiądz Julian Bukowski, proboszcz tegoż kościoła, pobłogosławił związek małżeński p. Leona Miknckiego, inżyniera i kierownika kopalń nafty w Potoku z panną Marją Wandą Girtler.

— W kościele parafialnym św. Piotra, pobłogosławionym został związek małżeński panny Marji Schwarz, córki Henryka, przełożonego kongregacji kupieckiej, z p. drem Leonardem Orzechowskim, synem Aleksandra i Marji ze Śniborowskich. Po odbytej uroczystości kościelnej, ojciec panny młodej podejmował orszak weselny wspaniałą ucztą, w czasie której nadeszło mnóstwo telegramów gratulacyjnych.

„Unitas“. W niedzielę o godzinie w pół do 10 rano, w sali hotelu Kleina odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa farmaceutycznego.

U cytrzystów. W sobotę 22 b. m. odbył się koncert świeżo zorganizowanego Towarzystwa cytrzystów, który udał się niespodziewanie dobrze. Wobec licznie zebranej, doborowej publiczności, produkujący się elewi p. Brauna, odegrali cały szereg cennych utworów z werwą i talentem. Nie będziemy wymieniać poszczególe każdej części programu, powiemy tylko, że całość najkorzystniejsze wywarła wrażenie. Na szczególne pochwały zasługuje jednakże „Polonez“ Ogińskiego, odegrany na 12 cytrach bez dyrygenta. Również bardzo ładnie wyszły „Obrazki muzyczne“, odegrane przez oboje pp. Braunów. Cytry smyczkowe, zbliżone swym głosem do wiolonczeli, zwracały również uwagę, nie mniej jak xylofon, na którym popisywał się p. Braun.

Rozporządzenia policyjne. Na mocy zapadłej wczoraj przedwieczorem uchwały komisji anticholerycznej Dyrekcja policji zezwoliła na otwarcie szynków do zwykłej godziny policyjnej.

Skargi. Dochodzą nas liczne skargi na obcinanie najpiękniejszych konarów drzew wzdłuż ulic i placów, gdzie zaprowadzono druty telefoniczne. Dewastacja taka niczem nie jest wytłumaczoną.

Rzezimieszek międzynarodowy. W sprawie przytrzymanego złodzieja Wojciecha Rojowskiego dowiadujemy się, że Rojewski zatrzymywał się w kilku miastach za granicą i dopuszczał się wszędzie licznych kradzieży kieszonkowych i był już 8 razy karany za zbrodnię kradzieży. Zarządzona rewizja przez tutejszą policją w pomieszkaniu Rojowskiego w Bochni, dostarczyła bogatego materjału do dalszego zbadania przeszłości Rojowskiego.

Z miasta. Do szpitala Bonifratrów przyjęto wczoraj po południu Ajsika Vorschima, lat 17, blacharza, z nieżytem żołądka.

Do godziny 10 tej wieczorem w Krakowie, nie było żadnego wypadku cholerycznego.

W Podgórzu po południu przyjęto do szpitala cholerycznego Marjannę Doliwkę, lat 31, wyrobnicę, zamieszkałą w Podgórzu pod liczbą 396.

Tajemnicza zbrodnia. Fryderyk Rotter zarządca zabudowań dominikańskich zmarł wczoraj 22 b. m. w szpitalu św. Łazarza. Przyczynę śmierci wyjaśni zapewne dochodzenie karno-sądowe. Faktem jest jednak, że dnia 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem wezwał dr. Schwarz pogotowie stacji ratunkowej, aby odwiozło Fryderyka Rottera do szpitala z aresztów policyjnych, a również faktem jest, że przed domem Stolarska 6. gdzie zmarły stale mieszkał, wczoraj wieczór jeszcze były kałuże krwi, z czego wynika, że pobicie jakie przed tym domem jeszcze 19 b. m. zaszło, odznaczyło się nadzwyczajnem barbarzyństwem. Sprawców należy surowo ukarać a również wytłumaczyć, dlaczego umierającego człowieka odstawiono do aresztów policyjnych nie zaś do szpitala. Wypadek ten najprzykrzejsze wywołał wrażenie.

Składki. Złożono w naszej administracji 1 złr., od p. A. G. dla nieszczęśliwej rodziny z ulicy Grodzkiej l. 42.

Złożono w naszej Administracji dla matki obłąkanego przy ulicy Grodzkiej l. 42 od W. M., z ciężkiej pracy 1 złr.

Dla 70-letniego staruszka od W. K. 1 złr.

Rocznice.

Ruchliwe, pełne przygód, było panowanie Bolesława Kędzierzawego, ale dla Polski nie pomyślne, bo brak było Bolesławowi energii i przejęcia się podejmowanemi sprawami. To też za panowania jego osłabł wpływ Polski na Pomorzu, na Ślązku i na Rusi. W dodatku na schyłku jego panowania wybuchły walki domowe, które wszczęli o posiadłości ojcowskie książęta śląscy, wybuch też rokosz szlachty pod Jaksą z Miechowa, wzniesiony w celu wyniesienia na tron Kazimierza Sandomierskiego. Szlachetny Kazimierz sam ten rokosz uśmierzył, odmawiając przyjęcia korony, któraby prawemu królowi wydartą być miała.

Śród takiego zamętu *umiera Bolesław 23 października 1173*, zostawiając kraj jedynemu synowi swemu Leszkowi.

Kalendarz. Dziś: śś. Jana Kantego, Jana Kapistrana; intro. śś. Rafała arch. i Salomei

Ostatnia poczta.

W trzecim numerze polującego nieco na sensację tygodnika Maxymiliana Hardena *Zukunft* powszechną uwagę zwraca na się artykuł p. t.: „Pobiedonoscew“, będący panegirykiem tego dyplomaty. Ruch antyrosyjski w Niemczech zażega Anglia, aby osłoną bagnetów pruskich strzedz Indyj wschodnich. Z Anglii rozchodzą się książki w rodzaju znanych opisów podróży Jerzego Kennana, które podniecają opinią publiczną przesadną oceną stosunków rosyjskich.

Raz potrzeba zrozumieć, iż narodową właściwością Rosji jest carat samowładny i religia prawosławna... W tem świetle pojęta działalność Pobiedonoscewa jest bardzo dodatnią. Pobiedonoscew jest konserwatystą, przytem człowiekiem humanitarnym, filantropem.

Ucisk Niemców bałtyckich mniej będzie drażnił opinię, kiedy ta się dowie, iż dotkniętą jest tym razem tylko szlachta inflancka, jedyna warstwa społeczna w krajach nadbałtyckich, która jest pochodzeniem niemiecka.

W końcu autor zwraca uwagę na ogromną ekonomiczną potęgę Rosji. Śmieszne są obawy jej wierzycieli. Rosja posiada skarby nieprzebrane. W razie wojny, Rosji nic nie grozi. Chłop rosyjski wytrzymał już najazd francuski 1812 r., podobnie jak nieraz głód i cholerę. Dlaczegóżby nie miał przetrwać najazdu niemieckiego. Natomiast najazd Rosjan zniszczyłby materjalnie Niemcy.

Na giełdzie berlińskiej wiążą powyższy artykuł z projektowaną pożyczką rosyjską. Jest to nie bezcelowe „obrabianie“ opinii.

Telegramy por. nne.

Dnia 23 października.

Wiec polsko-katolicki w Poznaniu.

Poznań. Wiec polsko katolicki, który miał się tu odbyć w październiku, odłożony na miesiąc maj, z obawy, aby rząd pod pozorem cholery w ostatniej chwili nie położył *veto*. Wiec w maju będzie tem pożyteczniejszy, że się odbędzie bezpośrednio przed wyborami.

Podatek giełdowy.

Wiedeń. Projekt przedłożenia o podatku giełdowym został już wypracowany w ministerstwie skarbu.

Opór Liberczan.

Liberzec. Wre agitacja za wyborem dotychczasowych radnych.

Budapeszteński Banco.

Budapeszt. Krajowy komitet centralny honwedów z 1848/9 przyjął do wiadomości pismo komitetu uroczystości odsłonięcia i postanowił je przekazać nadzwyczajnemu zgromadzeniu krajowego związku honwedów.

Izba przeszła do porządku nad całą sprawą połączonych uroczystości.

Chrzciny niemieckie.

Madryt. Królową-regentkę zastąpi przy uroczystości chrzcin nowonarodzonej córeczki cesarza Wilhelma II ambasador hiszpański w Berlinie hr. Banuelos

Tanera spensjonowany.

Berlin. Kapitan Tanera, który polemizował z *Débâcle* stając w obronie honoru armji francuskiej, został spensjonowany.

Prezydent ministrów — arbitrem.

Paryż. Komitet strekujacych w Carmeaux. wybrał jako arbitrów sądu polubownego ze swej strony deputowanych Millerand'a, Pelletau'a i Clémenceau.

Kongres katolików w Sewilli.

Sewilla. Kongres katolicki otwarty. Zgromadziło się 23 prałatów, 500 kapłanów i 2000 świeckich. Przewodniczył arcybiskup Sewilli, oświadczając na wstępie, że najpierwszem zadaniem zjazdu jest wyrazić zupełne poddanie się hiszpańskich katolików Watykanowi i protest przeciw obaleniu władzy świeckiej Papieża. Przemowę przyjęło zgromadzenie okrzykiem: „Niech żyje Papież-król!

Madryt. Z powodu uchwały kongresu sewilskiego, która domaga się przywrócenia władzy świeckiej Papieża, spodziewany jest zatarg dyplomatyczny pomiędzy rządem włoskim a hiszpańskim.

Kompromis krewniaków Ewangeliosa Zappy.

Bukareszt. Krewniacy Ewangeliosa i Konstantyna Zappów, w liczbie ośmnastu, pretendujący do ośmiu milionów franków z pozostałej spuścizny, zawarli między sobą następujący kompromis: Na wypadek wygranej otrzymają najbliżej spokrewnieni z zmarłymi Apostol i Krzysztof Zappowie $^{1}/_{3}$ spadku, pozostali 16 dalsi krewni pozostałe $^{2}/_{3}$ kwot kwestjonowanych. Sprawa — jak wiadomo — przyjdzie pod obrady trybunału apelacyjnego w dniu 31 października 1892 r.

Rozwiązanie skupczyny.

Białogród. Regencja w grudniu b. r. rozwiązuje skupczynę.

Inspekcja synagog.

Petersburg. Synagogom odjęto prawo dokonywania inspekcji w szkołach publicznych.

Burza

Cagliari. Wczoraj szalała tutaj gwałtowna burza. Komunikacja na liniach kolejowych i telegraficznych w wielu miejscach została przerwaną. W Decimo wicher zdruzgotał ośm domów. W zwaliskach odszukano dotychczas dwa trupy.

Sperato. Szalejący orkan zdruzgotał kilkadziesiąt domostw. W gruzach leży zagrzebanych przeszło dwieście ofiar.

Cholera.

Hamburg. Zasłabło na cholerę azjatycką osób dziesięć. Jedna osoba zmarła.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 22 października.

Grand Hotel. Adolf Szydłowski, adwokat krajowy ze Lwowa. — Kazimierz hr. Łubieński, właśc. dóbr ze Lwowa.

Hotel Drezdeński. Marek Lieberman, inżynier z żoną z Krakowa. — Dawid Herszfeld, kupiec z Wiednia.

Hotel „pod Różą“. Stefania Steuermarck, wdowa po doktorze med. z Warszawy. — Marja Jakubowska, właśc. dóbr z Zabawy

Hotel Krakowski. Teodor Borkowski, urzędnik ze Lwowa. — Władysław Chwalibóg, obyw. z Dobrej. — Juljan Krynicki, inżynier z Żegiestowa.

Hotel Pollera. Kazimierz Budny, adwokat z Warszawy. — Jan Smulek, ofic. pocztowy z Wiednia.

Hotel Centralny. Stanisław Borelowski, inżynier rządowy z N. Sącza. — M. Schapira, przedsiębiorca z Przemyśla. Maurycy Frankel, kupiec z Wiednia.— Kazimiera Bylińska ze Lwowa.

Hotel Europejski. Maurycy Jaroszyński, obywatel z żoną ze Lwowa. — Jerzy Bortut, dzierżawca z Jurkowa. — Antoni Heinrich, ekspedytor pocztowy z Wichau.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

†

STEFAN BUSZCZYNSKI

literat-historyk, członek organizacji rządu narodowego 1863 roku, członek akademii Umiejętności w Krakowie, członek Towarzystwa historyczno-literackiego polskiego w Paryżu, członek honorowy Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki, członek zarządu Muzeum narodowego w Rapperswylu, członek akademii w Bolonii, niestrudzony obrońca czci i nieprzedawnionych praw Polski, siewca prawdy, niosący wolność i szczęście narodom,

urodzony dnia 26 grudnia 1821 r. w dziedzicznym majątku Mołodkowcach na Ukrainie, wyczerpany ciężką a sumienną narodową służbą, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 20 października 1892 r.

Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła XX. Pijarów na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w Niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 2. popołudniu.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy odbędzie się w Poniedziałek dnia 24 Października b. r. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Z literatury.

Dr. Bronisław Łoziński: »Juris ignorantia«.

Dr. Bronisław Łoziński emeryt. radca Namiestnictwa i zaszczytnie znany publicysta wydał nakładem Gubrynowicza i Schmidta studjum prawno-społeczne pod tytułem »Juris ignorantia«.

Z chwilą zaprowadzenia wykładów z językiem polskim na obu naszych wszechnicach krajowych ruch naukowy na polu prawoznawstwa znakomicie u nas się rozwinął i wydał cały szereg dzieł bardzo poważnych. Do tego przyczyniły się również zjazdy prawników i ekonomistów polskich urządzane u nas dwukrotnie. Niejedna piękna myśl rzucona przez członków tych zjazdów zachęciła tychże do sumiennej a gruntownej pracy w dziedzinie prawniczych umiejętności celem stworzenia rodzimej literatury prawniczej, któraby dorównać a nawet przewyższać mogła inne państwa w tym względzie.

Pojawienie się książki dra Bronisława Łozińskiego dalekiej od pozoru nawet podręcznika, poświęconej specjalnemu i aktualnemu tematowi jest pocieszającem zjawiskiem, gdyż przyczynia się do zapełnienia luk naszej literatury prawniczej w tym względzie bardzo ubogiej.

Jak sam tytuł wskazuje, dzieło obejmuje kwestję nieznajomości prawa, jakie skutki pociągała za sobą dawniej a jakie obecnie. Już w prawie rzymskiem istniała zasada, iż nikt nie może zasłaniać się nieznajomością ustawy należycie ogłoszonej. Zasadę tę żywcem przejętą z prawodawstwa rzymskiego znajdujemy we wszystkich nowszych prawodawstwach. Norma ta ma być wyrazem myśli, iż prawo jako dobro ogólne powszechne wszystkim powinno być znane a równocześnie tworzy ono dzisiaj podstawę prawną dla wszelakich stosunków ludzkich

W obec niezwykłego nagromadzenia się ustaw, przepisów i rozporządzeń, z których jedne uzupełniają drugie albo znoszą je w całości lub części, w obec takiego mnóstwa materjału tworzącego »prawo« nikt nie może się cieszyć dokładną znajomością tegoż, gdyż jest to czystem niepodobieństwem poznać tysiące przepisów i rozporządzeń uzupełniających prawo, i nieznajomość jego spowodować może uszczerbek w najcenniejszych dobrach ludzkich. Powstaje więc norma »juris ignorantia nocet«, która jest nieokreśloną i nieograniczoną podobnie jak cały obszar prawa a przynosi tem większy uszczerbek w naszych ogólnych stosunkach społecznych im bardziej jest kto oddalonym od niedoścignionego ideału poznania całego obszaru ustaw, przepisów i rozporządzeń obowiązujących. To też nie dziw, iż autor podnosi z całym naciskiem bijącą w oczy nieracjonalność normy takiej w naszych czasach. Juris ignorantia nocet mogło jako normę postawić prawo, które, jak prawo rzymskie, obejmowało wszystkie stosunki ludzkiego życia, nie poprzestawało na samej jego zewnętrznej sferze, na działaniu prawnem, lecz wnikało także w pobudki działania i kładło nacisk na związek między przepisami prawnemi a prawidłami etycznemi.

Bezwzględne zastosowanie normy tej do naszych stosunków społecznych powoduje, iż w obec dzisiejszego rozłamu między życiem a prawem, w obec hyperprodukcji ustaw, przepisów i rozporządzeń, w obec niedostatecznej znajomości prawa w naszem społeczeństwie zwłaszcza w niższych jego warstwach, kiedy ta znajomość prawa stała się niejako przywilejem jednej tylko klasy, iż obecnie stan prawny pogarsza się tylko wskutek tego a na tem znowu cierpi społeczeństwo i państwo.

Należy przeto normę tę »Juris ignorantia nocet« jako anomalję społeczną i prawną usunąć lub uczynić mniej dotkliwą, a to dlatego, aby rozdział między życiem a prawem nie poszedł jeszcze dalej i nie sprowadził jeszcze gorszych a smutniejszych następstw.

Gdy mowa o rozdziale między życiem a prawem, krok ztąd jeden zaledwie do ciągle rozbieranej, wiecznie na nowo podejmowanej a zawsze rozmaicie rozwiązywanej kwestji stosunku prawa do etyki i do religji.

Począwszy od prawa rzymskiego wykazuje autor systematycznie rozwój stosunków stanowiących uzasadnienie względnie nieuzasadnienie reguły o nieznajomości prawa, która w prawie rzymskiem nieco inaczej pojmowaną była, niż obecnie i w tym celu zestawia zdania uczonych prawników. Skreślając stanowisko najnowszych prac ustawodawczych w tej sprawie i stan normą tą wywołany zarówno w dziale prawa prywatnego, jak w innych gałęziach pracy ustawodawczej a w szczególności już na polu administracji opisuje całą ową febrim legislatorjam wywołaną nowoczesnym systemem parlamentarnym i omawia wszystkie środki zaradcze, które zdaniem autora mogłyby złagodzić ostrze tej reguły. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, iż autor porusza najróżnorodniejsze kwestje z dziedziny nauk społecznych i prawnych nie tracąc z oczu przewodniej myśli tak dalece, iż wszystkie te różnorodne materje w jednolitą całość są zespolone.

W ogóle autor wywiązał się ze swego zadania trudnego bardzo trafnie, łącząc żywioł prawny z żywiołem społecznym. Wywody jego w tej sprawie dla nas tak ważnej są nadzwyczaj trafne i świadczą o wielkiej erudycji autora, który pomimo tak obfitego materjału zdołał go uporządkować i wyciągnął wnioski służące do usunięcia normy »Juris ingnorantia nocet« jako anomalji społecznej i prawnej a względnie uczynienia jej mniej dotkliwą.

Regulacja rzeki Bugu.

Jedna z najważniejszych regulacyj, jaką Wydział krajowy zamierza rozpocząć w roku 1893, stanowi regulacja rzeki Bugu od ujścia Pełtwi w Busku aż do granicy państwa. Koszt tej regulacji preliminowano na kwotę 594.000 zł., a do kosztów przyczynić się mają, według uchwalonej na ostatniej sesji sejmowej ustawy: fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 40 prc. preliminowanych kosztów; państwowy fundusz melioracyjny bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 30 prc. kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia; państwowa dotacja budowli wodnych ze względu na objętą projektem regulacyjnym spławną przestrzeń między Dobrotworem a granicą państwa, tudzież zamierzone uspławnienie przyległej górnej przestrzeni między Dobrotworem a Buskiem, bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości 20 prc. kosztów z zastrzeżeniem konstytucznego zezwolenia; wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które są położone w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztę preliminowanych kosztów, według stosunku korzyści, których oczekiwać należy lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów. Dla przeprowadzenia całej regulacji rzeki Bugu oznaczony został okres dwunastoletni, czas zaś rozpoczęcia regulacji rok 1893.

Ministerstwo rolnictwa przyrzekło w zasadzie przyczynić się do kosztów tej regulacji zasiłkiem 20 prc. z państwowej dotacji budowli wodnych i 30 prc. zasiłkiem z państwowego funduszu melioracyjnego — oświadczyło jednakowoż, że pierwsza rata powyższych datków nie może być oddaną do rozporządzenia przed rokiem 1894.

Aby jednak nie opóźniać rozpoczęcia robót, Wydział krajowy ze względu na nagłość i ważność regulacji rzeki Bugu, rozpocznie tę regulację już w r. 1893 na razie na rachunek zasiłku krajowego, który wstawiony został do budżetu krajowego na rok 1892 w kwocie 19.800 zł.

Zrealizowanie projektu regulacji rzeki Bugu, odpowiada dawno już przez Sejm uznanej potrzebie, ma bowiem na celu nietylko osuszenie nadbrzeżnych gruntów, podlegających zalewom i zabagnieniu, ale nadto umożliwia regulację licznych dopływów Bugu i zrobienie tej rzeki spławną, co dla przyległych okolic, obfitujących w lasy, rokuje w przyszłości znaczne korzyści. Cała przestrzeń zamierzonej regulacyi wynosi $105 \frac{1}{2}$ kilometrów.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 22 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a.

Niedziela 23 października.

O godzinie 9 rano Walne zgromadzenie członków towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gospodarstwa leśnego w lokalu towarzystwa przy ulicy Zyblikiewicza liczba 28.

O godzinie 12 w południe w sali Towarzystwa muzycznego odbędzie się poranek recytatorski Władysława Gostyńskiego.

O godzinie 2 po południu wyjazd klubu cyklistów na ostatnią gremialną wycieczkę.

O godzinie 3 po południu walne zgromadzenie tow. »Bratniej pomocy słuch. wszechnicy lwowskiej«.

O godz. w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Biedny Jonatan« operetka w 3 aktach Millöcker'a.

O godzinie 4 po południu Walne zgromadzenie Towarzystwa imienia Stanisława Staszica w szkole męskiej im. Elżbiety przy ulicy Zielonej l. 10.

O godzinie 4 po południu w sali »Ruskiej Besidy« odczyt prof. Włodzimierza Kocowskiego.

O godzinie w pół do 5 po południu koncert muzyki wojskowej w sali tow. gimn. «Sokół«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Zbójcy« tragedja w 5 aktach Schillera.

Poniedziałek 24 października.

O godzinie 6 wieczorem odbędzie się w kancelarji rękodzielniczej w ratuszu posiedzenie izby stowarzyszań rękodzielniczych w sprawach reformy podatkowej, zmiany ustawy i wystawy krajowej.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Winny« dramat Vossa.

Wtorek 25 października.

O godzinie 5 po południu urządza »Towarzystwo Kupców i Przemysłowców« w lokalu własnym posiedzenie sekcji handlowej.

Dr. Damjan Sawczak, członek Wydziału krajowego, powrócił wczoraj do Lwowa z Tyńca, gdzie oglądał ruiny zamku tamże się znajdującego. Wycieczka ta stoi w związku z założeniem kolonji poprawczej w Tyńcu.

Towarzystwo Kupców i Przemysłowców urządza we wtorek dnia 25. października b. r. o godzinie 5 po południu w lokalu własnym posiedzenie sekcji handlowej, na którem omawianą będzie sprawa założenia hurtownego składu dla kółek rolniczych. Również na tem samem posiedzeniu wygotowaną będzie odpowiedź na odnośny punkt kwestjonarjusza nadesłanego towarzystwu przez Zarząd kółek rolniczych.

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych postanowił na ostatniem swem posiedzeniu nie zwoływać walnego zgromadzenia w tym roku.

Teatr. *(A. D.)* Przepyszna to gra w całem słowa tego znaczeniu stylowa, wywierająca niepospolite wrażenie. Mówię o wrażeniu, jakie sprawia p. Fiszer, który wczoraj po długiej pauzie wystąpił znown na naszej scenie i dał nam wyborną moljerowską postać »Chorego z urojenia«. Gra znakomitego artysty nosi na sobie piętno talentu świadomego środków, jakiemi się osiąga prawdziwie estetyczne cele; p. Fiszer przedewszystkiem doskonale pojmuje rolę, umie odtworzyć Argana i nadać im wszystkie charakterystyczne cechy. Po drugim występie artysty poświęcimy jego indywidualności szersze uwagi, dziś stwierdzamy tylko, że pozyskanie p. Fiszera dla naszej sceny dowodzi, że dyrekcja nie szczędzi materjalnych ofiar, aby tylko skompletować personel, godny wielkiej sceny. Szkoda tylko, że publiczność nie jest w stanie tego ocenić — świadczyły o tem wczoraj pustki w teatrze

Pani Stachowicz w roli Antosi była rzeczywiście prawdziwą moljerowską subretką. Artystka grała z werwą, temperamentem francuzkim i miała wdzięk miły i świeży. Należy się pani Stachowicz za odtworzenie tej postaci szczera i bezwzględna pochwała.

Ta para artystyczna, mogła być dobrym dla innych przykładem, jak trzeba pojmować i odtwarzać wielkie kreacje klasycznego repertuaru.

Widowisko rozpoczęła jednoaktówka: »Zaproszenie do walca« Dumasa.

A propos. Czy przedstawienie, na które się składają utwory Moljera i Dumasa, nie dowodzi, że repertuar stoi na wysokim poziomie? W bieżącym sezonie widzieliśmy między innymi na scenie: Sienkiewicza, Blizińskiego, Zalewskiego, Moljera i Dumasa — zdaje mi się, że są to nazwiska, pozwalające sprawozdawcy teatralnemu wyrażać skromną uwagę, iż »w ostatnim czasie spostrzedz można znamiona pomyślniejszej dla teatru przyszłości«. Niech czytelnik sam osądzi...

Odczyt urządzony staraniem ruskiego towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godzinie 4 po południu w sali »Ruskiej Besidy«. Prof. Włodzimierz Kocowski odczyta dalszy ciąg charakterystyki ruskiej literatury.

Z „Lutni". Zarząd »Lutni« ogłasza, że naukę śpiewu solowego w szkole »Lutni« obejmą z dniem 1 listopada b. r. pp. August Souvestre i Adelina Paschalis Souvestre. Nauka odbywać się będzie 3 razy w tygodniu. Opłata szkolna wynosi 14 zł. miesięcznie. Wpisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa przy ulicy Grodzickich l. 4 I. piętro w poniedziałki, środy i piątki wieczór. W tych dniach odbywają się regularnie próby choralne a mianowicie: w poniedziałek próba chórów mięszanych — we środę próba chórów męskich — w piątek próba chórów damskich, począwszy od godziny 7 wieczorem.

Uwaga. Do nauki śpiewu w oddziale choralnym wpisywać się można po koniec października r. b. — Opłata szkolna wynosi 1 zł. miesięcznie i na wstępie wpisowe 2 zł.

Sezon jesienny. W całej pełni zawitała do nas słotna, zimna i przykra jesień. Skuleni przechodnie, z rękami wsuniętemi głęboko w kieszenie od surduta pędzą szybko po ulicach, przeskakując mniej lub więcej zręcznie z kamienia na kamień. Jedni spieszą się na jakiś oznaczony termin, drudzy biegną, aby jak najprędzej znaleść się przy domowem ognisku, gdzie czeka ciepły pokój i kolacja przyrządzona ręką milutkiej gosposi, — inni wreszcie wpadają szybko na kufelek pilzneńskiego piwa — najlepszego środka anticholerycznego. Jest więc, oczywiście, z jesieni niezadowolonych wielu, ale n. p. browar mieszczański, dostarczający pokrzepiającego i rozgrzewającego napoju kontent jest z sezonu najzupełniej, bo piwo, ztąd pochodzące, płynie wszędzie szerokim korytem.

O piwko, piwko, czyści krew:
Człek przez nie zdrów, jak lew...

Kronika sądowa.

Handel żywym towarem.

W dalszym ciągu rozprawy przyszła kolej na Feigę Kupfermann, którą uprowadzono. O zbrodnię oskarzeni są Goldenberg i Hene Katzowa. Oskarżony Goldenberg przyznaje się do winy i dodaje, że Kupfermanównę oddał mu Weinstein z poleceniem wywiezienia jej do Konstantynopola. Oskarżona zaś Hene Katz wypiera się wszelkiej winy.

Zeznania przesłuchiwanej, jako świadka, Feigi Kupfermann budzą ogólną litość. Należy ona do najnieszczęśliwszych ofiar. Miała zaledwie lat 14, gdy bezduszni handlarze dziewcząt zarzucili już na nią swoje siecie. Była sierotą, zupełnie samą na całym świecie i nie miała żadnych środków do życia. Wówczas przypytała się do niej Katzowa i poczęła ją namawiać do wyjazdu do Ameryki. Przyrzekała jej tam łatwą i uczciwą pracę, która w krótkim czasie pozwoli zebrać jej majątek i powrócić do kraju, przedstawiła jej nawet Goldenberga, mówiąc, że tenże następnie się z nią ożeni.

Kupfermanówna usłuchała szatańskich nakłanian i już miała wyjeżdżać, gdy w tem zasłabła i oddano ją do szpitala. Skoro jednak wyzdrowiała i wyszła na świat, natychmiast znalazła się przy niej Katzowa i przypominając dawne obietnice, zaprowadziła ją do domu Weinsteina, zkąd Goldenberg wywiózł ją, nieświadomą niczego, do Konstantynopola. Tam spotkał ją los wszystkich ofiar.

W sprawie uprowadzenia Freidy Schaechterówny, jeden z oskarżonych o te zbrodnię, Goldenberg przyznaje się do winy, drugi zaś Wandl, przeczy wszystkiemu. Odczytane zeznania Schaechterówny potwierdzają zarzuty aktu oskarżenia. Słuchana następnie jako świadek Julja Sikorska vel Brzezakowa początkowo wyjawić prawdy nie chce, ale po zwróceniu uwagi jej przez prokuratora, iż pod przysięgą zeznaje, wskazuje wreszcie na Fleckową i Goldenberga jako sprawców. Ci jednak nie przyznają się do winy. Wreszcie rozpatrywano sprawę uprowadzenia Adeli Rechtschaffen, której odszukać nie można było i której odczytano tylko zeznania w śledztwie złożone. Życie jej w Stambule to prawdziwa martyrologia. Przed rewizjami konsulatu austryjackiego w Konstantynopolu, ukrywano ją nawet w lochach podziemnych i tylko przypadkiem udało się jej uciec z rąk katów. Oskarżeni małżonkowie Schwamowie i Izel Richelbaum wypierają się, jakoby kiedykolwiek namawiali Rechtschaffenówną do wyjazdu z kraju i jakoby który z nich wywoził ją do Konstantynopola.

Dziś przedpołudniem przy pustych galerjach rozpoczęto rozprawę przesłuchiwaniem świadka Herza Nussenblatta, który potwierdza zeznania Rechtschaffenówny. Odczytane jeszcze w tej sprawie zeznania Matyldy Brescher świadczą również przeciw oskarżonym małżonkom Schwamom i Eichelbaumowi. Oskarżony Mayer Wolf Bedner, pozostający w więzieniu śledczem, wypiera się zarzuconej mu aktem oskarżenia zbrodni uprowadzenia sześciu dziewcząt. Przesłuchane jako świadkowie Barbara Tomasikiewicz i Betti Bressler zeznają, że w Stambule odebrał je od ich wywozicieli Bedner i umieścił w domach publicznych. Przesłuchane Marja Mojsikówna, Agata Łazowska i Anna Mikulska stwierdzają, że Bedner brał udział w ich wywiezieniu, czego jednakże tenże stanowczo się wypiera.

Przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Telegramy wieczorne.

Dnia 22 października.

Zabronione zgromadzenie.

Praga. Zgromadzenie ludowe zwołane na dzisiaj (t. j. sobotę) do Liberca przez posła Pradego zostało przez komisarza rządowego zabronione z powodu grożącej cholery i wzburzenia panującego w mieście. Także niedopełniono wszystkich formalności wymaganych na mocy ustawy o publicznych zebraniach.

Projekt wojskowy w Niemczech.

Kolonja. *Kölnische Volkszeitung* donosi z najpewniejszego źródła, że cesarz zapewnił Capriviego, iż projekt dwuletniej służby nie ulegnie temu samemu losowi co pruski projekt o szkołach ludowych. (Ten ostatni został cofnięty. Przyp. Red.). Ta energiczna obrona przedłożenia wojskowego ze strony cesarza nie jest jednak manifestacją wymierzoną przeciw Radzie państwa, tylko przeciw pewnym prądom w kołach wojskowych, które są reprezentowane przez ks. Waldersee.

Nowy karabin w Rosji.

Petersburg. Rozbawanie pierwszej partji nowych karabinów zacznie się przed Nowym Rokiem. Najpierw otrzymają je wojska stojące w Kongresówce, potem korpus gwardyjski, a wreszcie powoli reszta korpusów. Części karabinu tego są wyrabiane we Francji, a składane w rosyjskich fabrykach broni.

Reorganizacja Banku państwowego.

Petersburg. Car akceptował skład komisji, która z ministrem Witte na czele ma opracować projekt reorganizacji Banku państwowego.

Upaństwowienie telefonów.

Petersburg. Na wniosek ministra Durnowo rząd zamierza przyjąć wszystkie prywatne przedsiębiorstwa telefoniczne pod własny zarząd.

Szkandale w Rzymie.

Rzym. Kiedy Crispi przybył, aby po raz pierwszy wziąć udział w tutejszej Radzie miejskiej, wyprawiono na cześć ogromną demonstrację na Corso i pod Kapitolem (ratuszem). Posiedzenie Rady miejskiej było bardzo burzliwe. Burmistrz książę Gaetani oświadczył, że ani on, ani Rada miejska nie da ani grosza, na proponowaną przez Baccellego, byłego ministra oświaty, wystawę jubileuszową na r. 1895. Wskutek tego dochodziło już do bójki pomiędzy radnymi jak i pomiędzy widzami galeryjnymi. Baccelli wytknął Gaetaniemu, że opór przeciw temu projektowi byłby hańbę dla całej Rady miejskiej. Z galerji odezwał się jakiś głos, który wywołał wrzawę, sykania i śmiechy. Burmistrz kazał wyprowadzić widzów do porządku. Śród ogromnego łoskotu tłoczył się tłum jednemi drzwiami na dwór, przy czem zetknął się z radnymi w sposób dziki. Po opróżnieniu galerji oświadczył burmistrz, żo chodziło mu jedynie o fundusze gminy i o dobry stan jej finansów. Jak słychać, burmistrz i wielu radnych złożyło mandaty.

Bankructwo *„Societé des Depots".*

Paryż. Wszyscy członkowie Rady zawiadowczej zlikwidowanego *„Societé des Depots"* będą postawieni przed sądem karnym za postępowanie sprzeciwiające się kodeksowi handlowemu. Pośród oskarżonych znajduje się Lesseps, Donor, Achilles i Eould. Ten pierwszy, według *Matinée* ma być niebezpiecznie chory.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 października

Hotel Warszawski. W. Zadurowicz ze Stanisławowa, K. Suski z Tarnawki, S. Kiniorski z Kowalówki, A. Bukowski z Tarnowa, Z. Samuelewicz z Sanoka, K. Wodecki z Sywuli, N. Kostko z Londynu, J. Siemaszko z Kodłubiec, J. Koplik, R. Fialla z Berna, A. Friedländer, S. Kohn, J. Schück, W. Mandl z Wiednia.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-te, po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni ferialnych.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

W sobotę dnia 22 października 1892.

Po raz piąty

Dziecko szczęścia

(Das Sonntagskind)

operetka w 3 aktach, słowa Hugona Wittmana i Juljana Bauera, tłómaczenie Adolfa Kitschmana, muzyka Karola Millöckera.

Osoby:

Lady Sylwia Rockhill	Skalska
Panna Betty Parnel zwana Droll	Radwan
Tristan Floriwal	Skalski
Rolf Buterfield	Myszkowski
Sir Edgar Kanimor	Laskowski
Sir Lothar	Olszański
Sir Hannibal	Gasiński
Warens, intendent	Zegarkowski
Plumkett, sheryf	Kiczman
Thoms, jego pomocnik	Gamski
Hrabia Knickebein	Taborski
Sir Pudding	Łomiński
Pani Tyras, dozorczym więźniów	Kasprowiczowa
Bopp	Kiernicki
Murzynek	Pietraszewski
Więzień	Kornażyński
Uwięziona	Flach
Starzec	Żółtowski
Służący	Müller

Przyjaciółki Sylwji. — Służba.
Miejsce działania: Zamek Rockhill w Szkocji.

W niedzielę 23 października o godzinie $\frac{1}{2}4$ po południu: **Biedny Jonatan,** operetka w 3 aktach K. Millöckera. O godzinie 7 wieczorem **Zbójcy,** tragedja w 6 aktach, 12 odsłonach F. Schillera.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny	osobowy				mieszany
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{55}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Peszty, Miskolcza, Munkacza, Zawocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{37}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Miszkolcza i Peszta	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach kapelusze męskie filcowe, świeże jesienne fasony. 962 6 10

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne. — Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw — Obiady o każdej porze à la carte. Abonament od 45 złr., obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości. Z poważaniem **Wincenty Dydaś**, restaurator.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

3 pokoje i kuchnia na cukiernię, kawiarnię lub restaurację z urządzeniem, zaraz do wynajęcia przy ul. Karmelickiej l. 34.

Pokój duży frontowy z osobnym wchodem jest do wynajęcia od 1 Listopada może być z całodziennem utrzymaniem. ulica Sławkowska Nr. 8 piętro II. 2084 3 3

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje nyża i przedpokój na I szem piętrze od frontu w domu pod l. 50 Grodzka. Wiadomość w handlu J. Bazesa Grodzka 55. 2065 4 6

Mieszkanie. Właściciel domu w **Rynku głównym** pragnący wynająć mieszkanie, złożone mniej więcej z 3—4 pokoi, **od dnia 1 kwietnia 1893 roku**, raczy listownie lub na korespondencie zawiadomić o tem, adresując: **Mścisław**, Administracja „Kurjera Polskiego", Floriańska 28. Uprasza się o podanie ceny lokalu, oraz o oznaczenie dnia i godziny do swobodnego obejrzenia takowego. 2074 1 ?

Pokój frontowy z przedpokojem plac WW. Świętych l. 8, II piętro, do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę. 2058 4 ?

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Doniesienia rozmaite.

Rutynowana kasjerka władająca płynnie językiem polskim i niemieckim poszukuje posady zaraz. Na żądanie może złożyć kaucję. Adres: Kraków. **S. W. 34.** poste-restante. 2085 1 3

Student VIII kl. gimnaz. przyjmie lekcje za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 2086 1 5

Maszynista drukarz posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincji. Adres: Główny Rynek, szara kamienica Nr. 6, u Jacka Rutkowskiego w Krakowie. 2098 1 2

Maszyna do szycia Singera ręczna i nożna w dobrym stanie do sprzedania zaraz. Wiadomość plac Szczepański 1. 2. II p. 2097 1 4

Młody człowiek energiczny poszukuje administracji kamienicy lub innego odpowiedniego zatrudnienia za skromnem wynagrodzeniem. Kraków, Florjańska 49, parter 2-gie drzwi. 2076 2 4

Potrzebna jest zdolna panna do FABRYKI KRAWATOW za dobrem wynagrodzeniem; tamże przyjmuje się panienki do nauki. Rynek główny l. 15, III piętro front. 2095 1 ?

Krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie ma do pozbycia drzewa i krzewy owocowe po cenach umiarkowanych. 2089 1 6

Na dnie Zaduszne w ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się Szan. P. T. Publiczności wielki wybór **wieńców** suchych i świeżych po cenie bardzo przystępnej. Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. **E. Ukl.ński.** 2087 1 8

Fortepjan Hofbauera, w dobrym stanie, do sprzedania za przystępną cenę. **Ulica Bracka 6, parter. Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.** 2064 3 ?

Osoba inteligentna w średnim wieku, z powodu zmiany w rodzinie, poszukuje miejsca jako zarządczyni domu lub bona z krawieczyzną. Zgłoszenia pod adresem: P. N. ulica Nad Rudawą Nr. 23 I piętro w Krakowie. 2088 1 3

Folwark w zachodniej Galicji, przy szosie. o. c. tab. 200 morgów roli i łąk do sprzedania pod warunkami przystępnemi. Wiadomości udziela Nieczuja, Kraków nad Rudawą 15, I p. 978 1 4

Magazyn mód R. Bednarskiej, ul. Mikołajska 24.

Na groby. Lampki najtańsze najlepsze i najpraktyczniejsze, **woskiem napełnione**, w różnych kolorach, sztuka 12, 15, 18 i 20 ct. Przyjmuje także do nalewania, dla odsprzedających odstępuje odpowiedni rabat. Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą za zaliczką. Do nabycia w składzie lamp i nafty **JANA ERKERA** dawniej W. Skórczewskiego **Kraków ul. Szewska l. 3.**

Z powodu wyjazdu są meble i materace używane do **sprzedania** Ulica Szlak 1. 23, I piętro. Zastać można od godziny 11 do 3 popołudniu. 2090 1 2

Domek z ogrodem na Olszy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Florjańska Nr 49, II piętro. A. Schebrechin.

Kamienica położona przy ulicy Szpitalnej jest każdego czasu do sprzedania. Wiadomość u W. Śliwińskiego przy ulicy Pawiej Nr. 20, między godziną trzecią a szóstą. 2082 2 3



STANISŁAW MATUSZYŃSKI
ZEGARMISTRZ

w KRAKOWIE, Sukiennice l. 10, naprzeciw kościoła N. M. P.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż otworzyłem **WIELKI SKŁAD** zegarków kieszonkowych, zegarów pendulowych, ściennych i stołowych, oraz

Pracownię zegarmistrzowską,

w której wykonuję dokładnie wszelkie naprawy w zakres tego zawodu wchodzące, po nader umiarkowanych cenach, z dwuletnią gwarancją.

Od lat wielu pracując w tym zawodzie w pierwszorzędnych zakładach, gdzie po znawszy wszechstronne wymagania P. T. Publiczności, jestem przekonany, iż sumienną pracą zasłużę sobie na Ich względy i uznanie. Z poważaniem 1104 1 10

Stanisław Matuszyński

PRALNIA PARYZKA!

zaopatrzona we wszelkie ulepszenia, W KRAKOWIE przy ul. Poselskiej Nr. 19

Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie:

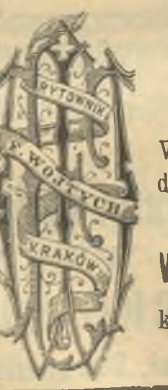
Koszula bez kołnierza i mankiet 10 ct.
Koszula z mankietami . . . . 14 „
Od kołnierzyka . . . . . 3 „
Od pary mankietów . . . 4 „
Firanek para . . . . od 50 do 60 „

Dla Pp. studentów i w jakowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem 1106 1 30 **Marja Wojciechowska.**

Rok założenia 1880



Zakład Rytownic y
pod firmą
Felicjan WOJTYCH
w Krakowie, Sukiennice l. 10.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące, rytując na wszystkich metalach i kamieniach oraz posiada

własną pracownię stępli kauczukowych,

które uskutecznia w jednym dniu, wykonując takowe po możliwie niskich cenach. 1104 1 10



J. DROZDOWSKI i SYNOWIE
Kraków, ul. Florjańska 18.
FABRYKA i SKŁAD FORTEPIANÓW
oraz WYPOŻYCZALNIA.

Instrumenta używane przyjmują się w zamian.
Wszelkie reperacje wykonywa się najstaranniej.

Józefa Ekierowa
udziela
LEKCYJ TAŃCÓW
W KRAKOWIE.
Plac Szczepański 1. 9, I p.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI

ZMIANA FIRMY. Ulica Szewska l. 3 w Krakowie.

JAN ERKER
dawniej
W. SKÓRCZEWSKI.

Zaopatrzony SKŁAD w znaczny zapas lamp DITMARA po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie NAFTY salonowe niezapalne bez odoru. Nafta salonowa z rafinerji Wgo p. Adama Skrzyńskiego, za litr 18 ct. Gospodarska litr 16 ct. Cesarska litr 24 ct. Na beczki odstępuje się znaczny rabat.

Naczynia blaszane glazurowane, po najniższych cenach, wszelkie przybory do lamp, jak również mydła do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, oleje, smary DEKTRINA i terpentyna itd.

WSZYSTKO PO ZNIŻONYCH CENACH.

Polecam się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. Z poważaniem **Jan Erker**

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO
w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".
322 **Obiad za 1 złr.** 155-300
Niedziela dnia 23 go Października.

ZUPA. Krupnik z drobiu. Rosół. — Consommé tomates.
PRZYST. Sandacz w auszpiku. Flaczki au gratin. Jajka à la princesse.
PIECZ. Polędwica garnirowana. Cielęcina z kompotem. Kotlet à la Maintenon. Wołowa macedońska.
LEGUM. Kalafiory z masłem. Ptyś smażony.

Maszyny do szycia SINGERA

nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr. ręczne 27, 36, 40 i 48 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Proszę żądać cenniki, proszę o baczność, aby się nie dać oszukać.

JÓZEF IWANICKI,
mechanik.
Lwów, Hotel Żorża
Kraków, Rynek 25.

Setki pojedyńczych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 20 złr., sprzedają po 60 i 70 złr. bo dostają za to 25%.

Znane jako najlepsze, czysto lniane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na sprzedaż, pościelowe, ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie wełnowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube pobielone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca
KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
Wł. Goneta
W KORCZYNIE P. LOCO.
Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 931 8-28

Tymi dniami wyszło
trzecie, zupełnie przerobione wydanie dzieła
Dra. Henryka Jordana
Profesora Uniwersytetu Jagiellońsk.
NAUKA POŁOŻNICTWA
dla użytku położnych.
(8o, stron 370).
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Pałac Spiski.
Cena złr. **3·50** z przesyłką franco **3·75**
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1067 4 10



Odznaczony srebrnym medalem przez c. k. ministerstwo handlu z wystawy krajowej z r. 1887 i bronzowym z wystawy krakowskiej 1870



MAGAZYN FUTER
Antoniego Jachimskiego
w Krakowie, ulica Grodzka l. 14 i 16,
(założony w roku 1825). 949 8 14

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.**



GŁÓWNY MAGAZYN BRONI
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
ul. Szewska l. 23,
poleca
BROŃ MYŚLIWSKA
wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.
REWOLWERY, PISTOLETY FLOBERTA
wszelkiej konstrukcji.
PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe
do wszelkich systemów broni.
Wszelkie możliwe **PRZYBORY i PRZYRZĄDY** myśliwskie.
PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości. OGNIE SZTUCZNE itp.
PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Cenniki ilustrowane gratis i franco

Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznione będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(18—?)

NOWO OTWORZONY ROSYJSKI SKŁAD HERBATY
pod firmą
R. HEILPERN
w Krakowie, ul. Grodzka l. 59,
poleca
NAJLEPSZĄ HERBATĘ
z Rosji „tranzyto" sprowadzoną,
po cenach następujących, a mianowicie: za jeden funt po rs. 3·00, 2·40, 2·00, 1·69, 1·20 za złr. 3·00, 2·40, 2·00, 1·60, 1·20
w paczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$, $^1/_{16}$, $^1/_{32}$ funtowych, oraz w oryginalnych skrzynkach w wielkim wyborze.
Handlującym stosowne ustępstwo.
Zamówienia z prowincji nie mniej dwóch funtów uskutecznia się odwrotną pocztą franco. 981 3 10

Ziółka piersiowe
Dra Seeburger'a.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stem pel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. — Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 1107 1 40

BIURO
stowarzyszenia Nauczycielek
W KRAKOWIE,

które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, **przeniesione zostało z dniem 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia przy ulicy św. Tomasza l. 8, I piętro.** — Kierownictwo Biura obdeja p. Beaupré — Godziny przedowe: codziennie od godziny 10 ej do 1 ej, prócz niedziel i świąt. 1088 1 12

ZAKŁAD OGRODNICZY
J. TENGLERA
w Krakowie, przy ul Karmelickiej l. 54,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność że otrzymał **świeży transport cebulek prawdziwych Harlemskich i sprzedaje takowe. Hijacynty** od 15 cnt. do 30 **Tulipany** od 5 cnt. do 10, **Narcyzy** 10 cnt. **Lilje białe** 25 cnt. **Tacety** 25 cnt. **Krokusy** 3 cnt. Poleca wielki wybór roślin pokojowych, Palm różnego rodzaju Cyklameny (fjołki alpejskie) i t. d.

Posiada wielki wybór najnowszych krzewów i drzew ozdobnych, tudzież **akacje kuliste i czerwono kwitnące kasztany, lipy** i t. p. **Róże sztamowe i korzeniowe** również różne gatunki drzew owocowych i porzeczki agresty maliny.

Każdego czasu nabyć można bukiety, wieńce, wachlarze, koszyczki i t. p. według najnowszych wzorów zagranicznych. **Ceny umiarkowane.** Zamówienie wykonuje jak najstaranniej, na prowincję wysyła odwrotną pocztą.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaje z głębokiem szacunkiem

970 11 20 **J. Tengler.**

Elegancki półkryty powóz,

bardzo mało używany, w pierwszorzędnej fabryce robiony, na bardzo dobrych osiach, tanio do sprzedania u J. KLECZEŃSKIEGO, siodlarza, Szpitalna 32 (vis-à-vis nowego teatru). 1033 4 6

COGNAC
najlepszej francuskiej firmy
Imperal 3 gwiazd

aromatyczny-wzmacniający żołądek, środek ochronny przeciw słabościom epidemicznym jak zimnicy, cholerze **posyłam za opłatą po odbiorze towaru** (jedynie nie znanym firmom za pobraniem pocztowem) **ocłone** i franco do wszystkich miejscowości Austro-Węgier **koleją na fracht** w beczułkach począwszy od 25 litrów po Złr. 1.70 za litr, w pakach: za **12 flaszek 70 centylitrowek** w cenie po Złr. 1.75 za flaszkę, lub z 24 flaszek 35 centilitrówek po Złr. 1.05 za flaszkę **przez pocztę na próbę** 1 beczułka 4 litrowa złr. 8.50, 1 koszyk z 3 dużymi flaszkami złr. 5. 55.

R. Maiti, Capodistria. 1057 (4-12)

!Przeciw cholerze!

jedynie najzdrowszem oraz najposilniejszem pożywieniem jest

Dziczyzna

wolna od wszelkich bakcyli i bakteryj, co przez powagi naukowe sprawdzonem zostało.

Sarninę, zające, kuropatwy, bekasy oraz **świeże kwiczoły**
poleca
Karol Knoreck i Spółka
Pierwszy handel dziczyzny, win i delikatesów, Florjańska 23.
Codziennie świeży pasztet z dziczyzny.

Zdolni kierownicy warsztatów

i majstrzy oraz robotnicy fabryczni, a mianowicie: kowale, ślusarze, stolarze, lakiernicy i gisarzy dostaną robotę pod korzystnymi warunkami

w fabryce maszyn W SANOKU i fabryce wagonów w Zagórzu. 1091 1 3

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego